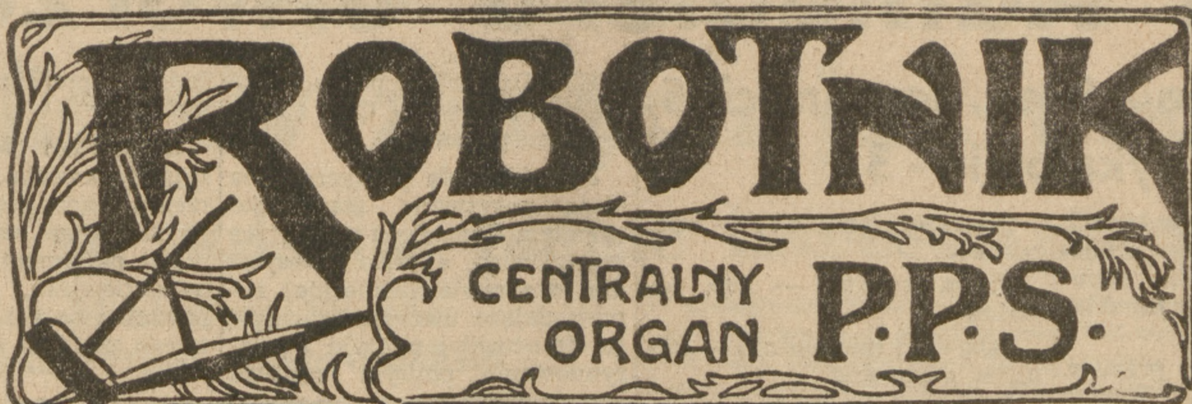
Dziś 8 stron WARSZAWA, PIĄTEK 24 STYCZNIA 1947 R. **Cena numeru 3 złote**

Nr. 21 (780) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

150.000 mieszkańców Warszawy manifestuje

z okazji zwycięstwa Bloku Demokratycznego

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza na Placu Zwycięstwa w Warszawie

Wczoraj na Placu Zwycięstwa w Warszawie odbyła się olbrzymia manifestacja z okazji zwycięstwa Bloku Demokratycznego w wyborach. Sprawozdanie podajemy na str. 3-ej. Poniżej tekst przemówienia sekretarza generalnego CKW PPS tow. Józefa Cyrankiewicza.

Obywatele! Polska Partia Socjalistyczna pochyla dziś, w dniu zwycięstwa, swoje czerwone sztandary przed tymi wszystkimi bojownikami dawnych lat, którzy swoją pracą, swoją walką, swoją krwią budowali świadomość i siłę polskiej klasy robotniczej.

Nie poszły na marne, nie zostały zapomniane te olbrzymie ofiary klasy robotniczej, złożone w walce o Niepodległość, prawdziwą siłę naszej Ojczyzny i nie zostały zapomniane i nie została zmarnowana walka o wyzwolenie społeczne, o wolność polityczną dla świata pracy.

Nie powtórzy się w Polsce rok 1923 — nie będzie żaden rząd obszarniczo - fabrykancki strzelał do robotników. Nie powtórzy się w Polsce rok 1926, rok sanacyjnej masakry klasy robotniczej, nie powtórzy się tragedia września 1939 roku, w którą wpędziła nas sanacja. (Oklaski). Z tamtych lat, z tamtych walk, z tamtych klęsk, z tamtych zwycięstw, z ofiar i cierpień polskich mas ludowych, przekutych na dzisiejszą walkę, dzisiejszą świadomość i dzisiejsze doświadczenia, wyrasta nasze zwycięstwo 19 stycznia. (Długotrwałe oklaski).

Nie narodziło się to zwycięstwo tylko w ogniu dzisiejszej walki, ani w dniach agitacji i propagandy przedwyborczej. Nie wypłynęło to zwycięstwo tylko z nastroju chwilowego. Jest trwałe, bo narastało w ciągu lat i ogromnymi ofiarami kute było to zwycięstwo w celach więziennych działaczy robotniczych, tworzone było latami całymi w szarej codziennej pracy przodowników klasy robotniczej. Zrodziło się zwycięstwo w godzinach śmierci ludzi takich jak Niedziałkowski, Dubois, Barlicki, Buczek i dziesiątków innych bojowników Polski Ludowej. Tworzyło się to zwycięstwo w mękach i walce polskiego ludu z hitlerowską okupacją.

Jeżeli który z tych, którzy wówczas zginęli, mógł na chwilę w godzinach ostatnich wyobrazić sobie lepszą, pewniejszą przyszłość dla Polski, jeżeli ginął za wolność narodu, za jego przyszłość, to do was, do polskiego świata pracy, do klasy pracującej należy dziś własnymi rękami, własną pracą tę przyszłość tworzyć i budować.

REWOLUCYJNY GŁOS

Nie stworzyliście tej lepszej przyszłości samym zwycięstwem wyborczym 19 stycznia. To tylko tyle, że nie będziecie musieli na nowo walczyć o władzę, tak jak tamte 20 lat, to tylko tyle, że wybraliście drogę jedyną, że starczyło świadomości, że w najcięższym momencie po wojnie wbrew narzekaniom, wbrew trudnościom, wbrew podstępnej grze całej polskiej i międzynarodowej reakcji, nie zachwiała się i nie zadrżała ręka polskiej klasy robotniczej. Na posterunku był PPS-owiec, na posterunku był PPR-owiec, bronił polskiej przyszłości uzbrojony przeciwko bandom ORMO-wiec, w dniu wyborów kartka — przede wszystkim klasy robotniczej, kartka— przede wszystkim świata pracy była rewolucyjnym głosem za nową, lepszą Ludową Polską.

Zwycięstwo 19 stycznia oznacza w najprostszych słowach, że polski świat pracy, pamiętny swoich doświadczeń, władzy z rąk nikomu nie dał wydrzeć i że władzy nie oddał. To jest zwycięstwo polskich granic na Odrze i Nysie, a więc zwycięstwo niepodległości. To jest zwycięstwo idei prawdziwego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. To jest zwycięstwo Polski, która tych granic strzeże i strzec będzie nie tylko żołnierzem, ale przede wszystkim pracą i odbudową gospodarczą, pierwszym warunkiem istotnej niepodległości. (Oklaski).

Teraz już wiemy napewno, że Polska, że Państwo Polskie to nie jest monopol, ani sanacyjnych generałów, ani obszarników, ani fabrykantów, ani żadnej sanacyjnej kliki. Teraz wiemy, że Polska, najprawdziwsza Polska, jest tam, gdzie pracuje polski górnik i włókniarz i polski hutnik i murarz i ten robotnik, który jest dziś oficerem, i ten, który jest dziś dyrektorem i ten, który jest dziś prokuratorem. I to jest nasze wielkie nie tylko zwycięstwo, ale to jest nasza wielka, ogromna przede wszystkim odpowiedzialność. To nie tylko zaszczyt i nie tylko zwycięstwo. Zwycięstwo jest w tym, że nie płynie i nie będzie płynąć polskie złoto do zagranicznych banków, że nie będzie tuczyć wyzyskiwaczy, a odpowiedzialność jest w tym, żeby polska praca żywiła i podnosiła dobrobyt narodu, żeby Polska Ludowa umiała trafić wszędzie tam, gdzie jest powojenna bieda, powojenna nędza.

Odpowiedzialność nasza jest w tym, żeby nie kwitła spekulacja, która okrada Polskę i polską klasę robotniczą. (Długotrwałe oklaski).

OGROMNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Zwycięstwo nakłada na nas ogromną odpowiedzialność. To już nie tylko odpowiedzialność za siebie, to już jest nie tylko jak przed wojną odpowiedzialność za walkę klasy robotniczej, to jest dziś walka, ciężka i trudna odpowiedzialność za cały polski naród, za jego przyszłość, za jego szczęśliwsze niż dotąd dni, za siłę polskiej niepodległości i za siłę polskiego państwa.

Odeszły precz cienie przeszłości. Odejdą ci, którzy chcieli żeby Polska koniecznie powtórzyła wszystko, co w naszej historii było klęską. Dostali od narodu jasną odpowiedź Mikołajczyk i jego protektorzy. Zwycięsko rozegraliśmy walkę z upiorami przeszłości. (Oklaski).

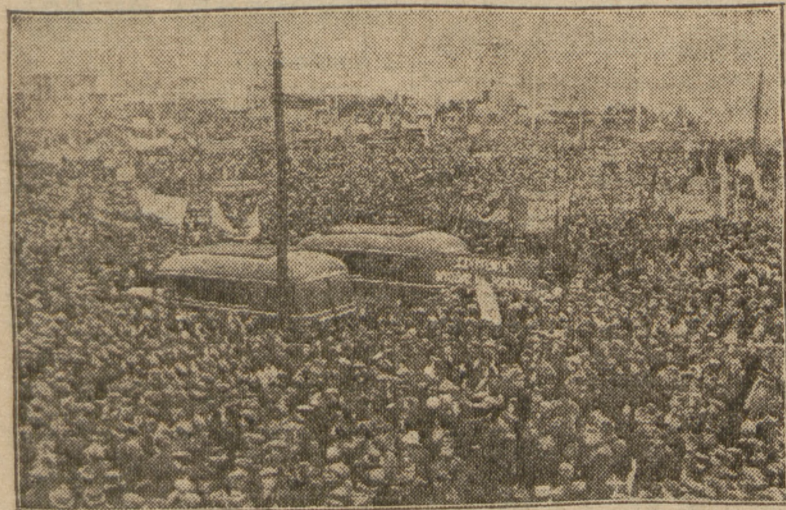
Nie ma dziś wśród nas w dniu zwycięstwa, na początku tego zwycięstwa Polski Ludowej porąbanych, posiekanych przez faszystów robotników z Chodakowa, nie ma wielu z tych, którzy swoją pracą i walką przygotowali ten dzień.

To jest dzień zwycięstwa żmudnie i krwawo wywalczony, ale to nie jest dzień, w którym nam się świat odrazu na lepsze odmieni i przyszłości nikt za nas nie będzie budować. Nie obiecywaliśmy przed wyborami niczego. Dziś mówimy, że dzień zwycięstwa jest raczej dniem, w którym polski świat pracy bierze na siebie pełną odpowiedzialność za Polskę.

Zwycięstwo Polski Ludowej osiągnięte zostało przede wszystkim jednością działania, jednolitym frontem obu naszych partii. Tutaj leży klucz tego zwycięstwa. (okrzyki Niech żyje jednolity front klasy robotniczej). Tutaj, w jednolitym froncie leży klucz naszej lepszej przyszłości, do której zwycięstwo nasze obecne toruje nam drogę. Tą lepszą przyszłość będzie wypracowywał własnymi rękoma polski świat pracy (Długotrwałe oklaski).

Polska Partia Socjalistyczna wołała w okresie przedwyborczym: „Nie wystarczy twoja kartka, musisz budować razem z nami!" Dziś do tej budowy wzywa partia nasza wszystkich świadomych obywateli: Budujcie razem z nami, budujcie Polskę Ludową, budujcie jej siłę i twórzcie jej lepszą przyszłość. Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa! (Okrzyki — Niech żyje).

Na Placu Zwycięstwa



Lud Warszawy tłumnie zamanifestował swą radość z odniesionego w wyborach zwycięstwa. („Film Polski")



Od prawej: tow. Jabłoński, tow. Cyrankiewicz, tow. Zambrowski, tow. Minc, tow. Berman na chwilę przed rozpoczęciem manifestacyjnego Zgromadzenia. („Film Polski")

Tow. min. Dąbrowski



udzielił wywiadu „Robotnikowi" o Daninie Narodowej — patrz str. 3

Ile głosów otrzymały poszczególne listy w wyborach

11.244.873 oddanych głosów ważnych padło:

na Blok Demokratyczny	—	9.003.682	t. j.	80,1	proc.
„ PSL	—	1.154.847	„	10,3	„
„ Str. Pracy	—	530.979	„	4,7	„
„ PSL „Nowe Wyzwolenie"	—	397.754	„	3.5	„
„ inne ugrupowania	—	157.611	„	1,4	„

NOWE OBOWIĄZKI

Nowy ważny etap w życiu Odrodzonej Polski został zakończony. Ożywiona i pełna napięcia atmosfera okresu przedwyborczego została rozładowana w dniu głosowania. W parę dni po tym akcie jesteśmy już w posiadaniu pełnych, chociaż nieoficjalnych wyników, świadczących o zwycięstwie Bloku Demokratycznego.

Jakie wypływają z tego wnioski?

Siły zgrupowane w obozie demokracji znalazły poparcie wśród znacznej większości społeczeństwa, została potwierdzona i uznana tym samym za jedynie słuszną, droga, po której obóz ten idzie. Jest to oczywisty sukces, który dla nas jest tym więcej wart, że w dużej mierze właśnie Polska Partia Socjalistyczna na ten sukces zapracowała. Nasz wybitny udział w kampanii wyborczej i nasze prawidłowe podejście do wyborcy, dały widoczne rezultaty.

Ale zwycięstwo w wyborach to nie tylko uzyskanie aprobaty za działalność w przeszłości. To również i przede wszystkim przyjęcie na siebie nowej odpowiedzialności i nowych obowiązków na przyszłość. Polska Partia Socjalistyczna z tej odpowiedzialności i z tych obowiązków zdaje sobie sprawę i fakt ten chcemy dziś w parę dni po wyborach podkreślić.

Społeczeństwo polskie pragnie spokoju i dobrobytu, który by pozwolił nam jak najprędzej odbudować kraj i przebudować formy naszego życia. Im dalej od koszmarnych dni wojny i jej skutków, tym to pragnienie jest silniejsze i bardziej uzasadnione.

Nowy Sejm Rzeczypospolitej musi w tej pracy nad tworzeniem lepszych warunków życia odegrać pierwszą rolę. Ma ku temu wszelkie możliwości, jako organ ustawodawczy i kontrolujący, ma do tego wszelki tytuł, jako ciało wybrane przez naród. Należyte wykorzystanie uprawnień i należyte reprezentowanie woli wyborców, rozumiemy jako trzymanie się wytkniętej drogi i realizowanie przyjętych wobec obywateli zobowiązań.

Posłowie z ramienia PPS wraz z posłami innych stronnictw demokratycznych, dołożą wszelkich starań, aby postulat istotnej, twórczej i pożytecznej działalności Sejmu stał się faktem.

Wspomnianą wyżej odpowiedzialność i obowiązki, obok Sejmu, przejmie na siebie również nowy rząd, który, zgodnie z obowiązującymi ustawami najprawdopodobniej, powołany będzie w drugiej połowie lutego.

Czy będą jakieś różnice między obecnym rządem Jedności Narodowej, a tym nowym organem władzy wykonawczej?

Przede wszystkim w nazwie skreślone zostanie słowo „tymczasowy",co wzmocni pozycję rządu zarówno wobec zagranicy, jak i wobec własnego społeczeństwa. Następnie przez stworzenie rządu, opartego o zwycięskie partie demokratyczne, skasowana zostanie fikcja udziału PSL w rządzeniu państwem.

Obdarzony zaufaniem obywateli nowy rząd nastawić się będzie musiał na większą, niż to dotąd było możliwe, pracę nad usuwaniem błędów i niedociągnięć aparatu administracyjnego, na sprawniejszą i oszczędniejszą organizację i gospodarkę. Niezależny od wyborów moment oddalania się od trudności okresu powstawania naszej państwowości i dotychczasowe, niewątpliwe osiągnięcia i doświadczenia działalność tę ułatwią.

Zadania, które stoją przed nami — wyliczone tu i nie wyliczone — są liczne i poważne. W ich realizacji współdziałać musi całe społeczeństwo, bez względu na swoją pozytywną, wyczekującą, czy też niechętną dotychczas postawę wobec obozu demokracji.

PPS rozumie, że brak takiego skupienia wszystkich sił odbiłby się na tempie i efektach pracy i PPS dążyć będzie do umożliwienia wszystkim czynnego udziału w budowaniu nowej Polski. Takiego samego zrozumienia potrzeby twórczej pracy wszystkich obywateli i takiej samej dobrej woli oczekujemy od ludzi stojących dotychczas na uboczu.

Obóz demokracji przyjął na siebie nowe obowiązki i te obowiązki wypełni. Do obowiązków obywatela należy podporządkowanie się woli większości i własny wkład we wspólną sprawę. *EDWARD JAN STRZELECKI.*



Warszawa, 23 stycznia.

Program Ramadiera

PRZED kilku dniami pisaliśmy na tym miejscu o ostatnich wielkich sukcesach francuskiej partii socjalistycznej, która po szeregu niepowodzeń podczas wyborów, obecnie kroczy od jednego sukcesu do drugiego na terenie parlamentarnym. Po tymczasowym rządzie Bluma, składającym się wyłącznie z socjalistów, przyszedł wybór socjalisty Auriola na stanowisko prezydenta Francji. A teraz socjalistyczny kandydat na premiera Ramadier uzyskał w Zgromadzeniu Narodowym 577 głosów na 588 głosujących.

Te wielkie sukcesy możliwe były tylko dzięki niezwykłemu autorytetowi, jakim cieszą się przywódcy socjalistyczni we Francji. Możliwe one się stały tylko dzięki porozumieniu socjalistów z komunistami — za kandydaturą Auriola głosowali prawie wyłącznie deputowani z obu stronnictw robotniczych. Zgodna postawa socjalistów i komunistów francuskich umożliwia im zajęcie korzystniejszych pozycji wobec ewentualnych innych partnerów koalicji rządowej.

Deklaracja programowa Ramadiera, odczytana przez niego przed wspomnianym powyżej prawie jednomyślnym votum zaufania, jest dla nas, Polaków, bardzo ciekawa także ze względu na analogię stosunków gospodarczych we Francji i w Polsce po wojnie.

Zdaniem Ramadiera, jednym z pierwszych zadań nowego rządu francuskiego będzie uregulowanie sprawy płac. „Trzeba uzdrowić rynek, podnieść produkcję, ścigać bez litości spekulantów" — gdyż nieprzemyślane podniesienie zarobków wywołuje tylko zwyżkę cen. „Należy produkować, jeszcze więcej produkować i ciągle podnosić produkcję. Produkcja musi być poddana planowi".

Te słowa francuskiego polityka socjalistycznego mogą się z równym powodzeniem odnosić do Francji i do Polski. Podobna sytuacja gospodarcza zmusza mężów stanu obu krajów do tworzenia analogicznych programów.

Również w dziedzinie polityki zagranicznej deklaracja Ramadiera zawierała akcenty bardzo nam bliskie. Kandydat na premiera wypowiedział się przeciwko polityce „bloków", które dążą do hegemonii lub agresji, a następnie stwierdził: „Francja nie może zapominać, że na przestrzeni mniej niż jednego wieku była trzykrotnie napadana przez Niemcy..."

W dniu wczorajszym Ramadier udało się utworzyć rząd koalicyjny, który przystąpi do realizacji nakreślonego przez niego programu.

Oby ostatnie sukcesy francuskiej partii socjalistycznej wyprowadziły ją z ciężkiego kryzysu, który przechodziła w ciągu ubiegłego roku!

Rząd Ramadiera utworzony

Socjaliści mają 9 tek, komuniści - 5, MRP - 5, radykałowie - 3

PARYŻ (PAP). W godzinach wieczornych podano do wiadomości, że Paul Ramadier utworzył rząd w następującym składzie:

Ramadier ((socj.) — premier,
Thorez (kom.) i Teitgen (MRP) — wicepremierzy,
Gouin (socj.), Delbos (radykał) i Roclore (niezależny) — ministrowie bez teki,
Marie (radykał) — minister sprawiedliwości,
Maroselli (radykał) — minister lotnictwa,
Bourdan (związek demokr. - społ. ruchu oporu) — sztuka i literatura,
Philipp (socj.) — min. gospodarki narodowej,
Moch (socj.) — min. robót publicznych,
Lacoste (socj.) — min. przemysłu,
Prigent (socj.) — minister rolnictwa,
Naegelen (socj.) — minister wychowania i oświaty,
Depreux (socj.) — min. spr. wewnętrznych,
Moutet (socj.) — min. terytoriów zamorskich,
Bidault (MRP) — min. spraw zagranicznych,
Schuman (MRP) — min. finansów,
Coste - Floret (MRP) — min. spraw wojskowych,
Letourneau (MRP) — min. handlu,
Billoux (komunista) — minister obrony narodowej,
Croizat (komun.) — min. pracy,
Marrane (komun.) — min. zdrowia,
Tillon (komun.) — min. odbudowy,
Jacquinot (niezależny) — minister marynarki,
Mitterand (związek demokr.-społ. ruchu oporu) — minister dla spraw b. kombatantów i ofiar wojny.

Nowy rząd odbył o godz. 8-ej wieczorem pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Auriola, na którym nowi ministrowie zostali przedstawieni prezydentowi przez premiera Ramadiera.

CIĄGŁOŚĆ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

PARYŻ (PAP). Omawiając utworzenie nowego rządu, dziennik „Franc-Tireur" stwierdza, że masy robotnicze są rozczarowane powściągliwością premiera Ramadiera, który pominął milczeniem sprawę minimum egzystencji, o którą walczy Generalna Konfederacja Pracy (CGT). Dziennik zapowiada akcję mas pod wodzą CGT i walkę o ten postulat.

Paryskie koła polityczne oceniają pozytywne stanowisko premiera Ramadiera w polityce zagranicznej, a przede wszystkim w sprawie niemieckiej, zapowiadające utrzymanie ciągłości francuskiej polityki i kontynuowanie polityki ministra Bidaulta przeciwnej wszelkim blokom.

Uwagę kół parlamentarnych zajmuje kwestia, czy po utworzeniu rządu premier postawi po raz drugi kwestię zaufania przed parlamentem. MRP stoi na stanowisku, że parlament powinien po raz drugi udzielić swego zaufania nowemu rządowi.

Falangiści atakują przywódcę monarchistów

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Madrytu, że falangiści hiszpańscy rozpętali gwałtowną kampanię przeciwko księciu d'Alba, zarzucając mu, że pragnie zamiast reżimu Franco wprowadzić w Hiszpanii „monarchię demokratyczną" z takimi osobistościami jak generał Aranda i Gil Robles. Książę d' Alba bawi obecnie w Lizbonie. Prasa falangistowska atakuje również b. ambasadora brytyjskiego Malleta.

W 23-cią rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina

MOSKWA (PAP). 21 stycznia, w 23 rocznicę zgonu Lenina, w Teatrze Wielkim w Moskwie odbyła się uroczysta akademia żałobna.

W głębi sceny na tle wielkich czerwonych sztandarów, przed olbrzymim portretem Lenina, przybranym krepą i kwiatami, żołnierze pełnili wartę honorową, która zmieniała się co 5 minut. W prezydium zajęli miejsce generalissimus Stalin, minister Mołotow, marsz. Woroszyłow oraz pozostali członkowie biura politycznego WKP(b), kierownicy państwa radzieckiego i władze partyjne.

Akademię zagaił przewodniczący prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernik, Kierownik Wydziału Propagandy WKP(b) Aleksandrow wygłosił odczyt pt. „Naszym natchnieniem jest wielki sztandar Lenina i Stalina". Poruszając zagadnienie obecnej sytuacji międzynarodowej, mówca w Teatrze Wielkim, kierownik Wydziału Propagandy WKP(b) Aleksandrow stwierdził m. in.: „Po klęsce imperialistów niemieckich i japońskich nie uspokoili się jeszcze podżegacze do nowej wojny światowej, ludzie typu Churchilla i jego przyjaciół. Lecz reakcja przecenia swe siły. Nie łatwo wrogom pokoju rozpętać nową wojnę. Narody pragną pokoju, a nie wojny. Siły demokracji i pokoju przewyższają znacznie siły reakcji i zwolenników wojny.

Votum zaufania dla Rządu

Amerykanie, Anglicy i Szwedzi o wyborach w Polsce

Prasa zagraniczna w dalszym ciągu poświęca wiele uwagi wyborom w Polsce, przy czym przeważa pozytywna ocena przebiegu i wyniku wyborów.

Oryginalną metodę zastosowały niektóre dzienniki amerykańskie, znane z dotychczasowego swego wrogiego stosunku do Polski. Drukują one artykuły swych korespondentów specjalnych, wysłanych na okres wyborów do Polski, zawierające b. przychylne opinie o zwycięstwie Bloku Demokratycznego i dodają do nich tytuły fabrykowane na miejscu, w Ameryce z wyraźnie wrogimi dla Polski akcentami.

PRACA RZĄDU JEST WSPANIAŁA

N. JORK (PAP). Wybitny dziennikarz amerykański Ralph Ingersoll omawiający wybory do sejmu stwierdza, że niedopuszczone zostały tylko elementy rzeczywiście antydemokratyczne i podkreśla, że trudno sobie wyobrazić, żeby w kraju, który poniósł tak olbrzymie straty z rąk wrogów demokracji, zgodzono się na działalność, która mogłaby się skończyć odrodzeniem faszyzmu. Wynik wyborów — pisze Ingersoll — jest votum zaufania społeczeństwa polskiego dla rządu za jego osiągnięcia. Najważniejszą kwestią w chwili obecnej jest pytanie, aby rząd miał możność prowadzenia w dalszym ciągu konstruktywnej pracy, która dotychczas, zdaniem ogółu, jest wspaniała.

WIELKA NIESPODZIANKA

LONDYN (PAP). Korespondent dziennika „Manchester Guardian", analizując wyniki wyborów do Sejmu, pisze, że rozmiar zwycięstwa rządu i klęski partii Mikołajczyka był dla wielu obserwatorów wielką niespodzianką.

Korespondent zaznacza, że miliony polskich robotników zdają sobie sprawę z korzyści, jakie przynosi im racjonalizacja przemysłu kluczowego. Dlatego robotnicy wypowiedzieli się za blokiem demokratycznym. Tak samo wieś zamieszkała przez tysiące chłopów, którzy skorzystali z dobrodziejstw reformy rolnej, dała duże poparcie rządowi. Nawet bogatsi chłopi, mają dość ciągłej walki i rozlewu krwi.

POSEŁ SZWEDZKI O WYBORACH

SZTOKHOLM (PAP). Dziennik „Goeteborgs Handels Tidning" zwrócił się przez telefon do posła szwedzkiego w Warszawie Westringa i zadał mu kilka pytań w sprawie wyborów niedzielnych. Poseł Westring odpowiedział, że wybory odbyły się w największym porządku i że opozycja bez żadnych przeszkód wzięła udział w wyborach.

Austria powinna być niepodległa

oświadczył w Londynie wicemin. tow. Leszczycki

Jugosławia żąda Styrii i Karyntii

LONDYN (PAP). W rozmowie z przedstawicielem PAP w Londynie, szef delegacji polskiej, wiceminister spraw zagranicznych tow. Leszczycki, stwierdził, że stanowisko Polski w stosunku do Austrii pokrywa się z deklaracją trzech rządów państw sprzymierzonych złożoną 1 listopada 1943 r. w Moskwie. W deklaracji tej państwa sprzymierzone postanowiły uznać aneksję Austrii za nieważną i nieistniejącą oraz wyraziły życzenie przywrócenia wolnego i niepodległego państwa austriackiego.. Polska stoi na stanowisku uniemożliwienia t. zw. nowego Anschlussu.

Swoje postulaty w stosunku do Austrii Polska ogranicza do zlikwidowania nieuregulowanych spraw gospodarczych.

Do Londynu przybył minister spraw zagranicznych Austrii, Gruber, który oczekuje zaproszenia na konferencję. Punkt widzenia Austrii ma być wytyczony w przyszłym tygodniu. Francja proponuje stworzenie międzynarodowych gwarancji, iż Austria honoruje swe zobowiązania, z tytułu uznania jej za państwo niepodległe, oraz, że Austria zwróci się o pomoc do państw sojuszniczych w razie zagrożenia jej niepodległości.

ŻĄDANIA TERYTORIALNE JUGOSŁAWII

Delegacja jugosłowiańska przedstawiła swój punkt widzenia w sprawie rewindykacji terytorialnych w stosunku do Austrii opartych na zasadach etnograficznych. Na podstawie spisu ludności przeprowadzonego w 1846 r., około 130 tys. Słoweńców zamieszkiwało obszary Styrii i Karyntii, przyłączone do Austrii. Po pierwszej wojnie światowej na obszarach tych został przeprowadzony plebiscyt. W wyniku którego 51 proc. ludności wypowiedziało się za przyłączeniem do Austrii. Rząd jugosłowiański nie uznaje prawidłowości tego plebiscytu.

PRZESTĘPCY WOJENNI W OBOZACH AUSTRIACKICH

Delegat radziecki Gusiew zapytał, jakie jest stanowisko rządu jugosłowiańskiego w sprawie przebywania na terytorium austriackim obywateli jugosłowiańskich, wywiezionych przez Niemców na roboty przymusowe. Dr. Vilfan odpowiedział, że rząd jugosłowiański zwracał niejednokrotnie uwagę rządów wielkich mocarstw na fakt, że wśród deportowanych przez Niemców obywateli jugosłowiańskich znajdują się liczni przestępcy wojenni, którzy ukrywają się w obozach dla osób wysiedlonych w Austrii. Rząd jugosłowiański uważa ich obecność w Austrii za niebezpieczną dla Jugosławii i za groźbę dla pokoju.

Na dzisiejszym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych przedstawione będzie stanowisko rządu polskiego w sprawie austriackiej.

De Gasperi tworzy nowy rząd włoski

RZYM (PAP). Podano tu oficjalnie do wiadomości, że tymczasowy prezydent państwa de Nicola powierzył premierowi de Gasperi misję utworzenia nowego rządu włoskiego.

Po 23 latach od popełnienia bestialskiej zbrodni

proces morderców Matteottiego

Rozpoczął się wczoraj w Rzymie

RZYM (SAP). W 23 lata blisko po zamordowaniu Giacomo Matteottiego przywódcy socjalistów włoskich i nieustraszonego przeciwnika faszyzmu, 8-miu morderców staje przed sądem, jako wykonawcy zbrodni, której inicjatorem był prawdopodobnie sam Mussolini.

Dla Włochów proces ten ma o wiele większe znaczenie, niż wszystkie procesy przeciw przestępcom wojennym, gdyż zamordowanie Matteottiego było jedną z najczarniejszych zbrodni włoskiego faszyzmu.

Matteotti znikł 10 czerwca 1924 r., na parę dni przed wygłoszeniem przemówienia, które miało zdemaskować finansowe nadużycia wybitnych faszystów. Tajemnica jego śmierci nigdy nie została całkowicie wyjaśniona.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Francesco Giunta, b. przewodniczący izby faszystowskiej, Rossi, b. sekretarz partii faszystowskiej, Dumini, wicekomendant włoskiej faszystowskiej policji tajnej OVRA i Osvaldo Pozermo, członek OVRA i parę innych osób.

Przewodniczący trybunału otworzył posiedzenie po czym prokurator zaczął odczytywanie aktu oskarżenia, przy czym oświadczył, że będzie się domagał dla wszystkich oskarżonych kary dożywotniego więzienia. Publiczność stłoczona w ciasnej i ciemnej sali sądowej, słucha w napięciu rozprawy.

Sąd przystąpił do przesłuchania pierwszego oskarżonego, Francesco Giuntat. Jest on oskarżony o udział w organizacji „Squadra", której zadaniem było stosowanie kary cielesnej na przeciwnikach faszyzmu. Giunta twierdzi, że nie wiedział nawet o egzystencji „Squadry".

Sesja została odroczona do czwartku.

ZEZNANIA FRANCESCO GIUNTA

RZYM (SAP). Francesco Giunta zeznał, że 8 czerwca 1924 r. — na dwa dni przed zniknięciem — widział Matteotti'ego idącego ulicą w Rzymie. „Zauważyłem trzech ludzi podążających za Matteottim. Podszedłem do niego mówiąc: „Chociaż jesteśmy przeciwnikami, powinniśmy być lojalni względem siebie. Powiedziałem mu, że widziałem trzech ludzi podążających za nim i pytałem go, czy zezwoli towarzyszyć sobie. Matteotti śmiał się, podziękował mi, lecz oświadczył, że mylę się".

Giunta zeznał dalej, że w sierpniu tego samego roku na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystów zażądał wyjaśnienia, co stało się z Matteotti'm. Mussolini natychmiast odroczył posiedzenie; następnego dnia znaleziono zwłoki Matteotti'ego w zaroślach o 23 klm. na północ od Rzymu".

Giunta utrzymuje, że podrzucenie zwłok Matteotti'ego z żelaznym drągiem przebitym przez klatkę piersiową „było rezultatem jego akcji na Wielkiej Radzie".

Zyczenia prezydenta Bieruta dla prezydenta Auriola

Z okazji wyboru Wincentego Auriola — na Prezydenta Francji, Prezydent Bierut skierował następującą depeszę:

Jego Ekscelencja Pan Wincenty Auriol Prezydent Republiki Francuskiej. Zechce Pan przyjąć, Ekscelencjo, moje najlepsze życzenia z okazji objęcia Wysokiego Urzędu.

Pragnę zapewnić Go o nadziejach, jakie pokłada Polska, gwoli utrwalenia pokoju w tradycyjnej i szczerej przyjaźni, łączącej Ją z bohaterskim Narodem Francuskim.

(—) Bolesław Bierut, Prezydent Krajowej Rady Narodowej.

Echa wizyty młodzieży akademickiej u tow. Premiera

Do wczorajszego komunikatu o wizycie delegacji bratnich pomocy wyższych uczelni w Warszawie u prezesa Rady Ministrów, tow. Edwarda Osóbki-Morawskiego, wkradła się przykra pomyłka, którą niniejszym prostujemy.

Przedstawiciele młodzieży akademickiej poinformowali Premiera o zajściu wywołanym przez nieodpowiedzialne jednostki spoza sfer akademickich, a które miało miejsce w związku z udziałem w wyborach mieszkanek Domu Akademiczek. Premier wyraził ubolewanie z powodu tego zajścia.

Ambasador polski u królowej angielskiej

LONDYN (PAP). 21 bm. ambasador R. P. w Londynie tow. Michałowski został przyjęty w pałacu Buckingham przez królową angielską Elżbietę. Królowa przeprowadziła z ambasadorem Polski rozmowę, trwającą pół godziny.

Polska domaga się podpisania traktatu z Niemcami w Warszawie

LONDYN (SAP). Delegacja polska, pod przewodnictwem wiceministra spraw zagranicznych, tow. Leszczyckiego, przedłoży w poniedziałek memoriał Polski, dotyczący traktatu pokojowego z Niemcami.

Koła polskie w Londynie oświadczają, że memoriał polski nie jest oparty na idei odwetu, lecz stwierdza, iż traktat pokojowy z Niemcami, powinien stanowić sprawiedliwą i trwałą podstatwę odrodzenia demokracji niemieckiej, która by mogła stać się członkiem wspólnoty międzynarodowej. Statut polityczny Niemiec powinien być opracowany wspól z narodem niemieckim i oparty na jedności politycznej tego narodu.

Co do granic zachodnich, stanowisko Polski opiera się na postanowieniach Poczdamu, które powinny być zatwierdzone traktatem.

Memoriał wysuwa sugestię, aby traktat pokojowy został podpisany w Warszawie, ponieważ Polska była pierwsza ofiarą agresji. Podpisanie traktatu w Warszawie miałoby znaczenie historyczne.

Na wstępie swoich prac nowy Sejm uchwali „Małą Konstytucję"

Jedną z pierwszych czynności Sejmu, będzie uchwalenie Małej Konstytucji, która reguluje zasadnicze sprawy ustrojowe państwa, do czasu uchwalenia nowej Konstytucji. Projekt Małej Konstytucji na podstawie uprawnień Konstytucji Marcowej z 1921 r. mogą zgłosić Kluby Poselskie, poszczególni posłowie lub Rząd.

Mała Konstytucja określi organizację i wzajemny stosunek Naczelnych Władz Państwowych oraz sposób wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponieważ żaden przepis konstytucyjny ani prawny nie określa momentu, w którym Prezes Rady Ministrów winien złożyć dymisję na ręce Prezydenta, a kwestia dymisji jest jedynie sprawą zwyczaju parlamentarnego, przypuszcza się, że dotychczasowy Rząd złoży dymisję dopiero na ręce nowowybranego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rozdźwięki w kierownictwie PSL

(SAP). W kołach politycznych wzbudzają zainteresowanie wiadomości o toczącej się w łonie PSL dyskusji na temat dalszego stanowiska tego stronnictwa na tle sytuacji, wytworzonej po wyborach. Wiadomości te nawiązują do różnicy zdań, która, jak to już prasa o tym nieraz donosiła — istnieje w łonie stronnictwa między wicepremierem Mikołajczykiem i jego zwolennikami, stojącymi na platformie bezwzględnej opozycji, a grupą reprezentowaną przez dwóch innych ministrów z PSL, tj. min. dr. Kiernika i min. Wycecha, opowiadającą się za konstruktywną, pozytywną współpracą państwową.

Przedstawiciele grupy min. dr. Kiernika i min. Wycecha, widzą w ramach rzetelnej i pełnej współpracy wszystkich stronnictw chłopskich i robotniczych również wzmocnienie roli i znaczenia ruchu ludowego w życiu politycznym i gospodarczym Polski.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma się odbyć nadzwyczajne posiedzenie Rady Naczelnej PSL, na której spodziewane są ważne decyzje polityczne.

Obrady Rady Naczelnej w sprawie reform szkolnictwa wyższego

Dnia 27 i 28 bm. odbędzie się zebranie Rady Naczelnej Szkół Wyższych. Radzie przewodniczyć będzie wice-prezydent KRN dr. Wacław Barcikowski.

Na porządku dziennym przewidziane są sprawy, dotyczące ostatecznej redakcji projektu reform, związanych z ustrojem szkolnictwa wyższego.

— 10 lutego rozpocznie się w Wenecji proces marszałka Kesselringa, b. naczelnego dowódcy wojsk niemieckich we Włoszech.

PRZEGLĄD PRASY

W SPRAWIE RZĄDU JEDNOŚCI POLSKIEJ DEMOKRACJI

Prasa warszawska omawia perspektywy utworzenia nowego rządu polskiego w związku z zwycięstwem wyborczym obozu demokracji. „Głos Ludu" podkreśla fakt, że nikt nie myśli o rządzie monopartyjnym:

Dalecy jesteśmy od jakiejkolwiek koncepcji rządu jednej partii, choćby najsilniejszej w kraju koncepcji nie realnej i fałszywej w dzisiejszych warunkach w Polsce — choć stosowanej szeroko w wielu krajach demokratycznych. Uważaliśmy i uważamy, że olbrzymie zadania, jakie stoją dziś przed Polską, może rozwiązać tylko koalicja stronnictw, zjednoczenie w tej koalicji wszystkich sił szczerze demokratycznych, zjednoczenie ich na podstawie WSPÓLNIE UZGODNIONEGO PROGRAMU, programu który byłby nie tylko deklaracją zasad, lecz również wytyczną wspólnego działania.

Jednocześnie jednak pismo zastrzega się:

Ale nie sądzimy, aby w skład takiej koalicji mogli wchodzić ci, któ rzy całą swoją działalnością wykazali, że są dalecy od jakiejkolwiek chęci rzeczywistej współpracy, że są przedstawicielami polityki, wręcz przeciwstawnej koncepcji demokracji polskiej, polityki przywrócenia w Polsce panowania wielkiego kapitału, polityki uzależnienia Polski od obcych ośrodków reakcyjnych.

Podobnie wypowiada się „Rzeczpospolita":

Blok Demokratyczny wyłoni w nowym Sejmie nowy rząd, jednolity pod względem programowym i całkowicie zgodny w celowości działania. Z pewnością przyczyni się to między innymi do dalszego usprawnienia działalności naszej administracji państwowej.

Zlikwidowana zostanie nad wyraz niemoralna i nienormalna, a politycznie w najwyższym stopniu szkodliwa sytuacja, kiedy wicepremier i minister tak ważnego resortu jak Rolnictwa i Reform Rolnych, jest równocześnie głównym przywódcą nieprzejednanej opozycji i wykorzystuje swoje wysokie stanowisko w rządzie dla podważania polityki tego rządu. Nie ma chyba nikogo na świecie, ktoby twierdził, że taka sytuacja jest normalna, moralna i do tolerowania na dłuższą metę.

Sukces Daniny Narodowej

Miliardy złotych już pracują

w polskim planie inwestycyjnym

Wywiad z Ministrem Skarbu tow. Konstantym Dąbrowskim

— Wiadomości z frontu Daniny Narodowej były ostatnio coraz lepsze. Czy tow. Minister może nam powiedzieć, jakie ostateczne wyniki finansowe dała Danina Narodowa na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych?

— Danina Narodowa dała nadspodziewanie dobre wyniki, w szczególności jeśli chodzi o odsetek dobrowolnych wpłat. Wymiar Daniny, po potrąceniu bonifikat, wynosi około 12 miliardów złotych, wpłaty zaś dobrowolne wyniosły już około 10 miliardów złotych i w dalszym ciągu wpływają. W ten sposób do dnia dzisiejszego bez przymusowego poboru wpłynęło około 85 proc. wymierzonych sum Daniny.

W tym imponującym wysiłku wzięły udział wszystkie warstwy społeczne i wszystkie sektory gospodarcze, przy czym stopień realizacji w stosunku do wymiaru jest we wszystkich sektorach niemal równie dobry. Najlepsze, jednak, wyniki osiągnięte zostały w sektorze państwowym, najsłabsze — w rolniczym.

— Jakie są zamiary Ministerstwa Skarbu co do pobrania pozostałych, jeszcze nie wpłaconych przez płatników kwot?

— Oczywiście, nie tylko nie mamy zamiaru rezygnować z poboru zaległości Daniny Narodowej, lecz przeciwnie — już w najbliższych dniach Urzędy Skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania należności od opornych płatników. Akcję tę ułatwi nam fakt, że płatników takich, jak to już wspomniałem na początku, nie powinno być dużo. Zresztą mam nadzieję, że niektórzy z opornych zapłacą Daninę jeszcze przed wszczęciem kroków egzekucyjnych. W ten sposób Danina na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych stała się jedynym w swoim rodzaju podatkiem w Polsce, w którym odsetek wpłat dobrowolnych osiągnie nie notowaną dotychczas wysokość.

— Czy tow. Minister nie zechciał by nam powiedzieć, jak powstała koncepcja Daniny Narodowej?

— Idea jednorazowego podatku majątkowego powstała już we wrześniu ub. r., kiedy w Ministerstwie Skarbu dyskutowaliśmy nad zagadnieniem środków, potrzebnych do sfinansowania planu inwestycyjnego. Wysunęliśmy wówczas kilka projektów, realizacja ich jednak odwlekła się z różnych względów m. in. również z powodu mego wyjazdu za granicę.

Po powrocie z Ameryki zastałem w kraju sytuację finansową dość trudną, co mogło zagrozić wykonaniu naszych zamierzeń inwestycyjnych. Niezwłocznie porozumiałem się z tow. Bobrowskim i tow. Mincem i wówczas zapadła wspólna decyzja, że dalsze zwlekanie z realizacją jednorazowego podatku majątkowego jest niewskazane. Ponieważ we wszystkich naszych zamierzeniach inwestycyjnych oddajemy pierwszeństwo sprawie zagospodarowania Ziem Odzyskanych, dlatego też postanowiliśmy, że wpływy z Daniny zostaną zużytkowane na ten właśnie cel i dlatego dekret otrzymał nazwę Daniny na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. Po przyjęciu zasadniczej decyzji, dzięki temu, iż w Ministerstwie Skarbu istniał już gotowy projekt ustawy o jednorazowej daninie, opracowany przez Departament Podatków i po dokonaniu w projekcie odpowiednich zmian, mogliśmy już w ciągu dwóch dni projekt ten przedłożyć Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów, a w kilka dni później miałem możność zreferować sprawę na Radzie Gabinetowej, która przyjęła ustawę w brzmieniu przedłożonym przez Ministerstwo Skarbu.

— Czy tow. Minister może nam powiedzieć, jak ocenia współpracę czynnika obywatelskiego z aparatem skarbowym, która została zastosowana przy wymiarze i poborze Daniny?

— Do wymiaru Daniny powołane zostały Komisje Obywatelskie z Pełnomocnikiem Rządu do spraw Daniny, tow. Kościńskim na czele. Dużą pomoc w przeprowadzeniu całej akcji udzieliły nam Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza, Rady Terenowe, Związki Zawodowe oraz Związek Samopomocy Chłopskiej. Trzeba, jednak, przyznać, że główny ciężar pracy, zwłaszcza technicznej, spadł na barki aparatu skarbowego, który w akcji tej wykazał dużą sprawność organizacyjną i zrozumienie wagi zagadnienia. Dowodem tego jest choćby fakt, że w ciągu 6-ciu tygodni od daty przyjęcia ustawy przez Radę Gabinetową, tj. do dnia 1 stycznia rb. zdołano w całym kraju dokonać obliczenia Daniny dla blisko 3 milionów płatników, sporządzić i doręczyć tym płatnikom nakazy płatnicze oraz zainkasować około 8 miliardów złotych.

— Jeszcze jedno pytanie. Czy tow. Minister może nam powiedzieć, jaki wpływ wywarł ten pomyślny wynik Daniny Narodowej na realizację trzyletniego planu odbudowy gospodarczej?

— W ciągu stycznia, niezależnie od kwoty 6 miliardów złotych, pozostałych z roku 1946, uruchomiliśmy dalsze 4,5 miliarda złotych na cele inwestycyjne przewidziane w planie.

Uważam — kończy rozmowę z uśmiechem tow. Minister — że stanowi to dobry prognostyk dla całego planu, którego realizację Rząd już rozpoczął.

Wywiad przeprowadził
J. WINNICKI

Zarządzono likwidację
10 banków prywatnych

W wykonaniu uchwały Rady Ministrów z kwietnia 1946 roku o pozbawieniu 16 banków koncesji i wprowadzeniu ich w stan likwidacji, skierowano już do sądów okręgowych w różnych miejscowościach 10 wniosków o mianowanie likwidatorów następujących banków: Bank Cukrownictwa S. A., Powszechny Bank Kredytowy S. A., Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A., Bank Zachodni S. A., Bank Towarzystw Spółdzielczych S. A., Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bank Amerykański w Polsce S. A., Międzynarodowy Bank Handlowy S. A., Wileński Prywatny Bank Handlowy oraz Bank Kwilecki Potocki i S-ka S. A.

NA MARGINESIE
Alkohol

Dobrze się stało, że publicystyka polska, nie wyłączając nawet pism literackich, uderzyła mocno na alarm z powodu szerzącej się w Polsce w nagminny sposób plagi alkoholizmu — plagi, której uległo zarówno miasto, jak i wieś. Ponury to spadek, pozostawiony nam przez okupanta, który nie mogąc nas za jednym zamachem wytępić, szczepił nam z premedytacją różnego rodzaju i gatunku trucizny, mając na celu doprowadzenie podbitego narodu do stanu fizycznego i moralnego upadku, do stanu całkowitego skarlenia, zabicia w nas odporności na coraz sroższe ciosy.

Niemiecki okupant produkował obficie wódkę na nasze potrzeby, nagradzał nas wódką, nie szczędził jej na przydziały, wreszcie patrzył przez palce, jak pędziliśmy ją sami z czego się dało: z ziemniaków, z żyta, z buraków, z cukru. Pod tym względem niemiecka hojność i ojcowska pobłażliwość były naprawdę wzruszające.

Toć istniał ponoć na terenie Warszawy, w okresie niesławnej, tragicznej pamięci G.G. taki sobie syndykat fabrykantów „bimbru" zajmujący się uszlachetnianiem mniej fachowo pędzonych napitków, doprowadzeniem ich do stanu monopolowej doskonałości, wyrobem wszelkich gatunkowych „przedwojennych" trunków, jakich tylko dusza zamarzyć może marek i wytwórni. Sprzedawano te wyroby jawnie i pokątnie, systemem łańcuszkowym i pito na umór przy każdej nadarzającej się wesołej czy też smutnej okazji.

A wieś? Po Powstaniu mieszkałem przez długie miesiące w podwarszawskiej, oddalonej od gościńca, zapadłej wsi. Nie wesołe to wspomnienia. 54 gospodarstwa i coś 25 mniej lub więcej fachowo prowadzonych bimbrowni, produkcja w większości konsumowana na miejscu, produkcja wyrażająca się w setkach litrów tygodniowo. Brak w chatach prymitywnych kulturalnych urządzeń, książki, ani pościel, warunki sanitarne rozpaczliwe. Ale wódkę, która zżerała tysiące kilogramów żyta, pito przy lada okazji. Żeby tylko wódkę? Wielu ona, jako już zbyt słaba, nie wystarczała. Więc połykali szklankami spirytus, „rozcieńczając" go wypijanymi post factum łykami wody. Do tego wszystkiego poczynający nagminnie występować alkoholizm wśród dzieci, częstowanych przy większych uroczystościach przez głupich, nierozumiejących, jaką im wyrządzają krzywdę, rodziców, dzieci z nabożnym podziwem przyglądających się pijanym dorosłym i z powodzeniem próbujących pić na własną rękę, wędrującym z butelczyną po „szterdziestkę" dla papy.

Próbowało się coś robić, urządzać zebrania, odczyty, pogadanki. Ludzie byli poczciwi, dobrzy, spragnieni wiedzy, wcale nie głupi. Ale alkohol okazywał się silniejszy, wykoszlawiał najlepsze zamiary, utrudniał każdą działalność, niszczył wolę, pragnienie wprowadzenia zasadniczych zmian do prymitywnego, wsiowego żywota.

W sąsiednich wioskach było to samo. Wszędzie królował wszechwładnie tragiczny, równie niszczący, jak ekspedycję żandarmskie po zaległe kontyngenty, „bimber". wszędzie dymiły w piwnicach, w starych szklarniach, w komorach, fabryczki „ognistej wody", przy czym żadna z nich nie skarżyła się na brak zbytu, na brak klienteli.

Czy teraz jest lepiej? Pewno, że tak, że walka z bimbrowniami dała wyniki, że wielu byłych fabrykantów z chwilą powrotu pokojowych czasów zerwało z tym procederem, zajęło się uczciwą pracą. Ale, doprawdy, przesadą byłoby twierdzić, że już jest dobrze, że plaga ta, która głęboko, niestety, zapuściła korzenie w nasz polski grunt, minęła bez śladu.

Wiele jeszcze, doprawdy jest w tym zakresie do zrobienia, aby wreszcie otworzyć ludziom oczy, aby sprowadzić używanie alkoholu do rozsądnych, nie zagrażających zdrowiu narodu, rozmiarów.

Dlatego trzeba na ten temat pisać, trzeba alarmować, trzeba kazać robić wszystko, co leży w ludzkiej mocy, aby tę ponurą pozostałość niewoli wyplenić.

Bo bez tego wiele z naszych gospodarczych i kulturalnych planów, wiele szlachetnych zamiarów, wiele marzeń o podniesienie na wyższy poziom życia ludności wsi i miasta roztopi się w oparach alkoholu.

ALFA.

Tłumy warszawiaków i las sztandarów

witały na placu Zwycięstwa

nowy etap w historii Polski Ludowej

W środę, 22 b. m. w godzinach popołudniowych odbyła się w Warszawie na Placu Zwycięstwa olbrzymia manifestacja ludu pracującego z okazji zwycięstwa Bloku Demokratycznego w wyborach.

Już od godz. 13-ej głównymi arteriami stolicy zaczęły napływać na plac Zwycięstwa manifestacyjne pochody organizacji politycznych, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i robotników zakładów przemysłowych i pracowników wszystkich niemal instytucji i biur. O godzinie drugiej na pl. Zwycięstwa, na pl. Teatralnym i na przyległych ulicach zebrał się olbrzymi wielotysięczny tłum. To cała Warszawa przyszła manifestować wielkie zwycięstwo demokracji w wyborach.

Zwycięskie sztandary

Nad głowami tłumu powiewał las sztandarów zwycięskich partii politycznych Czerwień sztandarów PPS i PPR mieszała się z zielenią sztandarów Stronnictwa Ludowego. Na transparentach ludność bohaterskiej Warszawy wypisała swe hasła jedności robotniczo - chłopskiej, z którymi zwycięsko śpieszyła do urn wyborczych 19 stycznia. Wyróżniała się także grupa spółdzielców z tęczowymi sztandarami. Zewsząd słychać było spontaniczne okrzyki na cześć jedności narodowej, jedności robotniczo chłopskiej, jedności partii robotniczych i na cześć przywódców Polski Ludowej.

O godz. 14.30 speaker Radia Polskiego ogłasza przez mikrofony rozpoczęcie wielkiej manifestacji, wielkiego święta całego narodu polskiego. Przemówienie swe kończy okrzykiem: „Niech żyje Polska". Cały tłum w świątecznym i entuzjastycznym nastroju podchwytuje okrzyk długo brzmiący radosnymi echami wśród ruin placu. Orkiestra gra hymn narodowy.

Jako pierwszy przemawia przewodniczący Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego prof. Michałowicz. Podkreśla on przełomowe znaczenie zwycięstwa obozu demokratycznego w pierwszych powojennych wyborach do izby ustawodawczej.

Na tle tych haseł, o które naród polski bezskutecznie walczył przez tyle lat, kształciła się obecna polska rzeczywistość, walcząca o nowe oblicze naszego ustroju, głosząca wolność sumienia, poszanowania godności i przyznanie praw masom pracującym. Mówca stwierdza nakoniec, że siła polskiej demokracji polega właśnie na wysunięciu tych haseł i wpleceniu ich do swego programu, a przyszłość to okres twardej pracy i wysiłku nad ich zrealizowaniem.

Na trybunę wchodzi z kolei sekretarz generalny KCPPR tow. Gomułka-Wiesław. Poniżej podajemy pełny tekst jego przemówienia:

Tow. Gomułka przemawia

Obywatele i Obywatelki!

Towarzysze i Towarzyszki!

Zgromadziło nas tutaj na dzisiejszej manifestacji wspaniałe zwycięstwo, jakie odniósł Blok Demokratyczny w wyborach do Sejmu Konstytucyjnego i Ustawodawczego.

Naród polski, głosując w olbrzymiej większości za Blokiem Demokratycznym, otworzył nową kartę w historii Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 19 stycznia, w dniu wyborów do Sejmu, skończył się okres t. zw. „tymczasowości" stosunków w Polsce. Wyniki wyborów przekreślają wszelkie rachuby i nadzieje wrogów demokracji na obalenie władzy ludowej w naszej odrodzonej ojczyźnie, przyczynią się niezmiernie do pełnej stabilizacji politycznej w kraju. Wyniki wyborów zdruzgotały tak w kraju, jak i za granicą kłamliwe twierdzenia o tym, jakoby rząd polski i jego polityka nie miały poparcia większości narodu. Z urn wyborczych wyszła decyzja narodu, która odsłania w całej wyrazistości jego prawdziwe oblicze polityczne. Naród w przygniatającej większości wypowiedział się za taką polityką wewnętrzną i zagraniczną, jaką reprezentuje i realizuje Blok Demokratyczny. Naród zatwierdził dla Polski tę drogę, na którą po wyzwoleniu wprowadził ją Blok Demokratyczny i wypowiedział się za dalszym maszerowaniem po tej drodze (długotrwałe oklaski).

Odnieśliśmy tak wspaniałe zwycięstwo wyborcze dlatego, gdyż naród przekonał się, że nasza dotychczasowa działalność wydała dobre dla Polski owoce, przekonał się, że szczerze reprezentujemy jego interesy (oklaski).

Za Blokiem Demokratycznym głosowała olbrzymia większość narodu dlatego, gdyż my jedynie posiadamy jasny i słuszny program działania na przyszłość (oklaski).

Kraj chce pokoju

Wybory wykazały, że naród chce żyć w spokoju i jedności w odrodzonej ojczyźnie, że ma dosyć wszelkiego warcholstwa i szczucia do walk i awantur w kraju, że kategorycznie odcina się od reakcyjno - faszystowskiego podziemia i surowo potępia wszystkie jego zbrodnie.

Naród pragnie w spokoju i jedności pracować nad odbudową kraju i podniesieniem produkcji naszej gospodarki narodowej, gdyż rozumie, że w ten sposób buduje dla siebie lepszą przyszłość.

Wybory wykazały, że naród polski pragnie wraz z innymi narodami świata budować trwały pokój, gdyż w nim widzi swoje własne szczęście i szczęście całej ludzkości (oklaski).

Te dążenia i pragnienia narodu wyraża szczerze i konsekwentnie Blok Demokratyczny. Dlatego głosowali za nami robotnicy, głosowali chłopi, głosowali pracownicy umysłowi — głosowali ci wszyscy, którzy nie chcą powrotu do minionej, złej przeszłości.

Wybory wykazały, że naród polski posiada zdrowego ducha, że zrozumiał potrzebę zjednoczenia swoich sił dla sprostania wielkim zadaniom budownictwa silnej i niezawisłej Polski Ludowej.

Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić zwartość ludu polskiego na Ziemiach Odzyskanych, który głosował w przygniatającej większości za Blokiem Demokratycznym i w ten sposób potępił Mikołajczyka za jego politykę konszachtów z protektorami zaborczych Niemiec i przeciwnikami naszych granic na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Naród surowym sędzią

Naród okazał się surowym i sprawiedliwym sędzią dla ekspremiera rządu emigracyjnego w Londynie i zgranego dzisiaj całkowicie wodza PSL. Po przez urnę wyborczą naród wydał potępiający wyrok na p. Mikołajczyka i jego stronnictwo za jego szkodliwą i zabójczą dla Polski politykę, uprawianą tak na emigracji, jak i po powrocie do kraju.

Naród potępił i odrzucił przywódców PSL na czele z Mikołajczykiem za ich próby podważenia podstaw Polski Ludowej i siania anarchii w kraju, za politykę negacji wszystkiego, co twórcze i postępowe, za ich puste frazesy i nadętą zarozumiałość, za obronę faszystowskiego podziemia i za wprzęgnięcie PSL do jego służby, za wysługiwanie się wrogim Polsce demokratycznej siłom zagranicą (burzliwe oklaski).

Na przykładzie PSL potwierdza się głęboka prawda słów pieśni robotniczej: — Co złe to w gruzy się rozleci, co dobre wiecznie będzie żyć. Rozleciało się w gruzy PSL, gdyż było złe, szkodliwe dla Polski i dla narodu. Odeszły i odchodzą od niego zdrowsze elementy, to zaś co pozostanie w tym stronnictwie nie będzie mieć nic wspólnego z demokracją polską.

Na zwycięstwo Bloku Demokratycznego złożyła się jego praca dla Polski i narodu i jego walka za Polskę i naród. Nie mogę nie wspomnieć na dzisiejszej manifestacji o tych, którzy odnieśli za grobem zwycięstwo. Z rąk faszystowskich bandytów padło w okresie wyborów kilkudziesięciu członków Komisji Wyborczej i kilkudziesięciu żołnierzy i funkcjonariuszów służby Bezpieczeństwa i Milicji, którym rząd polecił zagwarantować ludności swobodę i wolność wyborczą. Manifestując dzisiaj nasze zwycięstwo, czcimy pamięć tych, którzy u stóp tego zwycięstwa złożyli swoje życie.

W praktyce wyborów okazało się, jak potężną siłą twórczą jest jednolity front klasy robotniczej, sojusz robotniczo-chłopski i jedność szeregów demokratycznych (długotrwałe oklaski).

Wzmacniajmy nadal te podstawowe elementy siły narodu polskiego, gdyż są one podstawową gwarancją dalszych zwycięstw przy realizacji programu wyborczego Bloku Demokratycznego.

W imieniu KCPPR

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej składam oświadczenie, że tak, jak partia nasza nie skąpiła sił, aby przodować w akcji wyborczej dla osiągnięcia zwycięstwa Bloku Demokratycznego, tak samo nie poskąpimy trudów, aby przez codzienną, wytrwałą i ofiarną pracę realizować nasz program wyborczy i pogłębiać to zaufanie, jakim nas obdarzył lud Warszawy i cały naród (oklaski, okrzyki).

Niech żyje przedstawicielstwo narodu — demokratyczny Sejm Odrodzonej Rzeczypospolitej (Okrzyki: Niech żyje!).

Niech żyje jedność robotnicza i jedność szeregów demokratycznych!

Niech żyje zjednoczony naród polski, budujący wolną, silną i Niepodległą Polskę Ludową! (Burzliwe oklaski i okrzyki).

Orkiestra gra Hymn Narodowy.

Z kolei głos zabrał Sekretarz Generalny CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz (tekst przemówienia podajemy na pierwszej stronie).

Jako ostatni przemawiał wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, ob. Podedworny. W imieniu chłopów polskich oświadczył on, że masa chłopska stanęła twardo przy Rządzie Jedności Narodowej, gdyż wiedziała, iż Rząd Ludowy zapewni jej takie warunki rozwoju, o jakie chłopi zawsze walczyli. Zwycięstwo Bloku Demokratycznego — to stabilizacja i pokój, a nikt tak jak chłop nie pragnie pokoju.

Mówca na zakończenie stwierdził, że w wyborach chłopi potępili politykę Mikołajczyka, który pragnął rozbicia ruchu chłopskiego. Chłop w wyborach nie zawiódł demokracji polskiej, jak nigdy nie zawiódł swej ojczyzny w decydujących momentach. Okrzykiem: „Niech żyje jedność robotniczo - chłopska! — zakończył ob. Pododworny swe przemówienie.

Na zakończenie manifestacji wielotysięczny tłum wysłuchał jeszcze raz hymnu narodowego i odśpiewał „Rotę". Następnie ugrupował się wielki imponujący pochód, który przeszedł głównymi ulicami Warszawy.

—oOo—

500 stypendiów dla b. więźniów politycznych

Rada Opieki Społecznej Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych przyznała z uzyskanych drogą dotacji i dochodów funduszów, 500 stypendiów dla członków Sekcji Młodzieżowej Związku.

Stypendia zostały przeznaczone dla młodzieży akademickiej, uczniów szkół średnich i licealnych oraz dla kształcących się zawodowo.

MOSKWA UCZCIŁA UROCZYSTĄ AKADEMIĄ

drugą rocznicę wyzwolenia Warszawy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Moskwa, w styczniu.

W związku z drugą rocznicą oswobodzenia Warszawy spod okupacji hitlerowskiej odbyła się w Moskwie akademia, zorganizowana przez Wszechzwiązkowe Towarzystwo współpracy kulturalnej z zagranicą. Na sali zgromadzili się znakomici uczeni radzieccy, literaci, artyści oraz oficerowie i generałowie Armii Sowieckiej.

Posiedzenie otworzył członek korespondent Akademii Nauk ZSRR — Aleksander Udielcow. Następnie zabrał głos przewodniczący Wszechzwiązkowego Towarzystwa współpracy kulturalnej z zagranicą — Włodzimierz Kiemienow, który przypomniał zebranym tekst rozkazu Stalina z okazji oswobodzenia Warszawy. Mówca scharakteryzował przemiany, jakie dokonały się we wzajemnych stosunkach między Polską a Związkiem Radzieckim. Polacy i narody Związku Radzieckiego — przelewali razem krew w walce ze wspólnym wrogiem w imię jednego świętego celu. Wspólna walka zacieśniła przyjaźń między tymi dwoma wielkimi narodami słowiańskimi.

Prof. Włodzimierz Piczeta — członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR wygłosił referat p. t.: „Walka narodów rosyjskiego i polskiego o wolność i niepodległość". Omówił on historię rozwoju kultury polskiej i rosyjskiej, które zawsze posiadała wspólny kierunek i humanistyczne cele. Dzieła polskiej literatury i sztuki poświęcone walce narodu o wolność i niepodległość ojczyzny są bliskie i zrozumiałe dla Rosjan. Pokrewieństwo ducha istniało zawsze między postępowymi działaczami obu tych narodów słowiańskich. Przykładem tego związku może być wielka przyjaźń między geniuszami literatury — Mickiewiczem i Puszkinem. Obecnie ziściło się to, o czym oni marzyli. Trwała przyjaźń polsko - radziecka jest dzisiaj faktem.

Uczestnik walk o wyzwolenie Warszawy — generał - major Wieliczko podał szczegóły szturmu na Warszawę. „Żołnierze radzieccy z ugrupowania, którym dowodziłem, przyjęli z entuzjazmem wiadomość, że postawiono przed nimi zadanie zdobycia Warszawy".

Widzieli oni skutki hitlerowskiej gospodarki na polskiej ziemi oraz uciemiężenie polskiego narodu. Pamiętam — mówił gen. Wieliczko, jak jedna z patriotek polskich, która przepłynęła Wisłę, powiedziała do mnie: „Nie mam już więcej sił, aby dłużej pozostawać w tym warszawskim piekle. Przyśpieszcie nasze wyzwolenie!"

W walkach o uwolnienie Warszawy żołnierze sowieccy wykazali niebywały heroizm i odwagę. Rwali się oni naprzód poprzez zasieki kolczaste i pola minowe z taką siłą, że Niemcy nie byli w stanie przeciwstawić się temu naciskowi. Kiedy wkroczyliśmy do Warszawy, leżała ona przed nami w gruzach i wydawała się wymarłą. Po pewnym czasie spod gruzów i z piwnic zburzonych domów zaczęli wychodzić ludzie. Polscy patrioci okazali nam dużą pomoc. Donosili nam oni, gdzie ukrywają się hitlerowcy i jak rozłożone są ich punkty oporu.

Równie wielką odwagę i patriotyzm wykazali żołnierze Wojska Polskiego. Z pogardą śmierci łamali oni ostatni opór nieprzyjaciela. Polaków i Rosjan łączyła wspólna nienawiść do wroga. Dokonywali oni cudów waleczności przy szturmowaniu Warszawy. My, uczestnicy walk o wolność stolicy Polski z radością teraz stwierdziliśmy, że w wyniku naszych trudnych zmagań, żyje i rozwija się wielka, niepodległa Polska demokratyczna.

Między naszymi bratnimi narodami zacieśniły się więzy wielkiej przyjaźni. Przyjaźń ta będzie miała decydujące znaczenie, w prowadzonej przez nas walce o pokój na całym świecie.

Uczestnik walk o uwolnienie Warszawy, generał - porucznik Waremnikow podkreślił, że naród sowiecki święci ten dzień zwycięstwa razem z narodem polskim. W fakcie bowiem, że Polska stała się, niepodległą republiką demokratyczną jest duża zasługa Armii Czerwonej, a przede wszystkim jej zwycięskiego wodza — Generalissimusa Stalina.

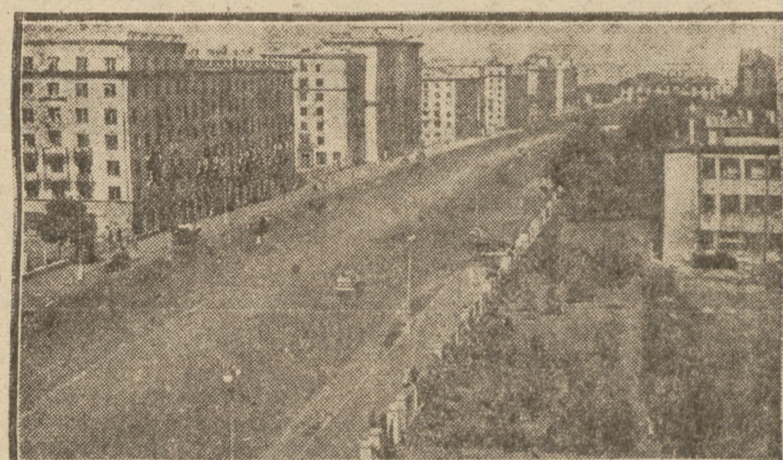
Chargé d'affaires R. P. w Związku Radzieckim — dr. Wolpe wystąpił z krótką mową, w której podkreślił, że dzień oswobodzenia Warszawy, posiada szczególne znaczenie. „Dzień zdobycia Warszawy wykazał słuszność zapatrywań tych, którzy na przestrzeni wielu lat, jeszcze przed 1939 rokiem, uważali, że najlepszą gwarancją dla istnienia niepodległej Polski jest jej sojusz ze Związkiem Radzieckim".

Dr. Wolpe wspomniał, że w r. 1918 Polska uzyskała niepodległość m. in. dzięki rosyjskiej Rewolucji Październikowej, która obaliła ustrój carski. W styczniu 1945 roku naród sowiecki, uwalniając resztę Polski od okupantów hitlerowskich, znowuż zwrócił jej utraconą niepodległość.

Po akademii odbył się koncert.

E. Żukowska.

Stolica ZSRR



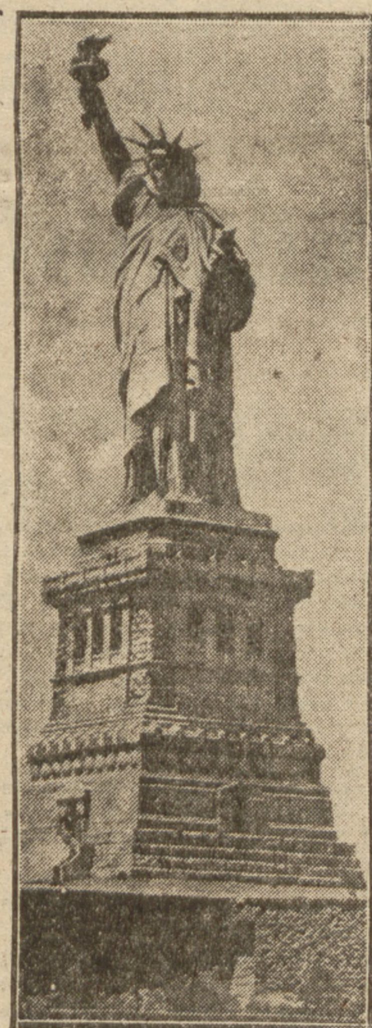
Jedna z ulic w Moskwie, wzdłuż której stoją bloki mieszkaniowe

New York -- stałą siedzibą O.N.Z.

Wieża pokoju w przyszłej stolicy świata

Ogólne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych zdecydowało obrać miasto New York za stałą siedzibę swej organizacji.

Długo trwały poszukiwania. Pamiętamy liczne wzmianki w prasie, jeszcze przed rokiem, na temat wyjazdu specjalnej delegacji ONZ, której zadaniem miał być wybór odpowiedniego miejsca na główną kwaterę tego „parlamentu świata". Wymieniało się wtedy różne miejscowości, wysuwało liczne „za i przeciw". Potem sprawa jakoś ucichła. I oto teraz nagle, z szybkością, jaką pragnęlibyśmy widzieć również w rozwiązywaniu ważnych zagadnień międzynarodowych — Generalne Zgromadzenie powzięło decyzję: New York.



Statua Wolności strzeże wejścia do portu nowojorskiego

Obszar: 7 hektarów

Trudno jest dzisiaj przewidzieć, jak bardzo się rozrośnie i jak wielką będzie musiała zajmować przestrzeń siedziba Organizacji Narodów Zjednoczonych za 20 czy 50 lat. Jedno jest pewne. Będzie się ona mogła rozrastać jedynie wzwyż, a nie wszerz. Obszar bowiem, na którym będzie się znajdowała, jest niewielki i ograniczony, a mieści się w samym środku miasta, na wyspie Manhattan (wyspa ta którą tworzą na wybrzeżu oceanu Atlantyckiego rzeki Hudson i East River, stanowi centrum New Yorku).

Sama siedziba O.N.Z. zajmuje przestrzeń 7 zaledwie hektarów i mieści się w sześciu niewielkich kompleksach budynków.

Nowa fundacja Rockefellera

Bodźcem do wyborów tego właśnie miejsca na siedzibę ONZ była..., nowa fundacja Rockefellera. Nelson Rockefeller, wnuk słynnego króla nafty, znany milioner amerykański dowiedziawszy się o trudnościach, jakie napotyka ONZ w związku z wyborem swej siedziby, wystąpił z konkretnym planem.

Ojciec jego ofiarował kiedyś dwa miliony dolarów na bibliotekę Ligi Narodów w Genewie. Dlaczegóż on nie miałby się przyczynić do połączenia swego nazwiska z nową i być może bardziej skuteczną instytucją, której celem jest również utrzymanie pokoju!

Ku niebu...

Po kilkudniowych konferencjach, w których udział wzięli delegaci ONZ, prezydent New Yorku oraz Rockefeller, sprawa została ostatecznie postanowiona, a następnie zatwierdzona przez Ogólne Zgromadzenie ONZ.

Rockefeller przeznaczył sumę ośmiu i pół miliona dolarów na zakup sześciu bloków domów, znajdujących się we wschodniej części wyspy Manhattan między ulicami: 42-a, 48-a, First Avenue oraz rzeką River. Ze względu na ten niewielki obszar i brak możliwości ewentualnego rozrastania się w kierunku poziomym — siedziba ONZ, a więc stolica świata — rosnąć będzie ku niebu..

Narazie jeszcze brzydko

Dzielnica, w której znajdować się będzie ta nowa siedziba, leży we wschodniej i najmniej rozbudowanej części wyspy. Wymaga ona jeszcze wielu zmian. Dzisiaj nie wygląda pięknie, ani reprezentacyjnie. Jest przedziwnym zbiorowiskiem składów, garaży, małych fabryk, staroświeckich domów, i pustych placów. Wszystko, co stare i brzydkie, ulegnie zburzeniu. Władze miasta New York wyraziły gotowość poniesienia wszelkich ciężarów w związku z upiększeniem przyszłej stolicy świata. Zburzone budynki zastąpione zostaną nowoczesnymi, reprezentacyjnymi gmachami. Ulice zostaną poszerzone i zamienione w bulwary i aleje.

W przyszłości powstanie tu nowa dzielnica, na wzór nowoczesnych dzielnic drapaczy chmur: „Rockefeller Center" czy „Radio City", położonych również w Manhattan. Kilkudziesięcio — piętrowe olbrzymy, którym co kilka lat dobudowuje się nowych kilka pięter, podziemne garaże, windy mknące z szybkością 400 metrów na minutę, ogrody na podniebnych dachach, — tak wyobrazić sobie można w przyszłości stolicę świata.

Mówi się również o budowie centralnego gmachu — gigantycznej Wieży Pokoju, która wysokością swą konkurować będzie z najwyższym budynkiem USA „Empire State Building" (373 metry).

R.

W zacofanej Brazylii powstało nielegalne zrzeszenie robotnicze

Ze wszystkich państw Ameryki Łacińskiej najbardziej lewicowy jest Meksyk. Znaną jest wszystkim historia, jak to rząd meksykański upaństwowił pola naftowe i rafinerie nafty, tą jednostronną decyzją wywłaszczając wielki kapitał amerykański, który był przez długie lata jedynym, bezkonkurencyjnym władcą meksykańskiej nafty. Meksyk ma także oddawna zorganizowany świat pracy, i przedstawiciele meksykańskich związków zawodowych niejednokrotnie brali już udział w wielu konferencjach międzynarodowych, częstokroć wyróżniając się śmiałością swych wystąpień.

Inne kraje Ameryki Łacińskiej nie odbyły takiej ewolucji. Pod względem socjalnym są one w większości raczej na szczeblu niedorozwoju. Tłumaczy się to, oczywiście, ich krótką stosunkowo historią, innym układem stosunków gospodarczych i społecznych, przy czym zapewne dystans, który dzieli je od najbardziej dynamicznego ośrodka Amerykańskiej Półkuli, jakim są Stany Zjednoczone, wpłynął również na opóźnienie ich rozwoju.

KRYSTALIZACJA.

Tym bardziej interesująca staje się zatem krystalizacja świata pracy w największym kraju Ameryki Południowej — Brazylii.

Niedawno odbywał się tam Kongres Związków Zawodowych, na który do Rio de Janeiro przybyło 2.400 delegatów. Oddawna już kmuniści brazylijscy usiłowali zorganizować istniejące związki zawodowe na wzór francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy — (G. T.), czemu gwałtownie sprzeciwiał się minister pracy, będący wyrazicielem opinii rządu brazylijskiego.

Tego rodzaju unia międzyzwiązkowa pozwoliłaby masom robotniczym wyzwolić się spod wpływów rządów i ułatwiłaby bliższe stosunki z innymi organizacjami pracy Ameryki Łacińskiej, a przede wszystkim z Meksykiem, gdzie na czele organizacji robotniczych stoi znany na terenie międzynarodowym Lombardo Toledano. Niewątpliwie, unia stałaby się potężną siłą na brazylijskim rynku politycznym.

Kongres w Rio de Janeiro powołał dwadzieścia podkomitetów, — przy czym pięciu z nich przewodniczyli komuniści — do rozważenia dwudziestu punktów porządku dziennego przygotowanego przez rząd. Pikantne jest bowiem to, że Kongres został zwołany pod auspicjami rządu, który w ten sposób zamierzał przeciwdziałać planom brazylijskich komunistów.

NIELEGALNA WIĘKSZOŚĆ.

Tymczasem kierownictwo Kongresem wyślizgnęło się z rąk przedstawicieli rządu i podkomitety uchwaliły szereg rezolucji wręcz rewolucyjnych, jak na stosunki panujące w Brazylii. Ogólną tendencją było wprowadzenie reform społecznych i gospodarczych. Rząd był niemile zaskoczony faktem, że ruch robotniczy wziął na serio przepis nowowprowadzonej konstytucji, dozwalającej na tworzenie zawodowych zrzeszeń, a tym samym otwierającej pole dla działalności robotników, niezależnie od kierownictwa rządowego.

W toku głosowania stało się jasne, że Kongres zamierza uchwalić powstanie Federacji Pracy, wedle propozycji komunistycznej, popieranej całkowicie przez Partię Pracy którą można w pewnym sensie uważać za odpowiednik partii socjalistycznych innych krajów. Znikoma mniejszość popleczników rządu opuściła Kongres. Wówczas przerażony minister pracy rozwiązał Kongres i ogłosił, że powstała na Kongresie Konfederacja Robotników Brazylii jest organizacją nielegalną. Z tejże znikomej mniejszości swych zwolenników utworzył on własną organizację, pod nazwą Narodowej Konfederacji Robotniczej.

I oto, robotnicy brazylijscy, którzy tak długo nie mieli w ogóle prawa zrzeszania się, mają teraz do dyspozycji aż dwie konfederacje — jedną legalną, a drugą nielegalną. Nie ulega wątpliwości, że nielegalna konfederacja jest bez porównania silniejsza i że ona właśnie reprezentuje ogromną większość robotniczą. Zarówno komuniści jak i Partia Pracy pokładają w niej wielkie nadzieje, jako w instrumencie przyszłego rozwoju politycznego i społecznego.

Anna Fidler.

Ukazał się numer 1-szy

dwumiesięcznika społeczno - politycznego

„Nowe Drogi"

Wydaw. KC PPR

Treść numeru:

W. Gomułka - Wiesław
Jednością zwyciężymy

J. Berman
Na posterunku

R. Zambrowski
Partia przed wyborami

F. Fiedler
Ideologiczne koncepcje reakcji

S. Jędrychowski
Plan odbudowy gospodarczej

J. Tepicht
Walka o kierunek rozwoju (Wieś w planie 3-letnim)

E. Szyr
Inicjatywa prywatna w planie trzyletnim

Z. Rybacka
Na marginesie 50-lecia PSL

A. Leontiew
Demokracja i życie gospodarcze

Garandy
Komunizm i wolność

A. Litwin
Fabryczna organizacja partyjna

Poza tym artykuły pióra:
L. Kruczkowskiego, S. Żółkiewskiego, J. Kowalczyka, A. Szaffa, W. Michajłowa, J. Hartwiga, A. Paszty itd.

Stałe działy:
Problemy i idee, ZSRR, Widownia międzynarodowa,
Życie kulturalne, Recenzje i krytyka,
Z życia partii, Materiały i dokumenty.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Stalina 17. Telefony: 87-127; 85-586, wewn. 294.

Cena pojedyńczego numeru: zł. 60.—
z przesyłką „ 70.—
Prenumerata: rocznie „ 320.—
półrocznie „ 160.—
Konto PKO: I — 4559. 3038

Styczniowy numer „Przeglądu Socjalistycznego"

Styczniowy numer „Przeglądu Socjalistycznego" cechuje różnorodność tematyki. „Przegląd" omawia zagadnienia teoretyczno - partyjne, społeczne, gospodarcze, prawnicze i literackie.

Tow. Jan Topiński w artykule „O nowy program naszej partii" podejmuje inicjatywę zrewidowania programu partyjnego i przystosowania go do aktualnych potrzeb. Wydaje nam się, że słuszna to inicjatywa. Partia po okresie walki i po okresie reorganizacji powojennej stanęła dziś na mocnych podstawach. Zwycięstwo wyborcze, regulujące na szereg lat stosunki polityczne w kraju, stworzyło okres stabilizacji dotychczasowych osiągnięć — zagadnienia te nie zawsze znajdują swoje odbicie w programie partyjnym.

Tow. Antoni Pokorski pisze o odrębności polskiej rewolucji zwracając uwagę, że została ona dokonana w interesie nie jednej, a wielu klas społecznych, co stwarza konieczność znalezienia kompromisu między tymi klasami.

Zastanawiając się nad strukturą gospodarczą Polski, tow. Tadeusz Dietrich dochodzi do przekonania, że najistotniejszą cechą, która ją wyróżnia od innych systemów gospodarczych, jest jej wielotorowość, ściślej wielosektorowość. W rezultacie analizy naszej gospodarki autor dochodzi do wniosku, że dokonany przełom nie wymaga poszerzenia oraz że tzw. klasy pośrednie, związane dawniej z ustrojem kapitalistycznym, coraz wyraźniej związują się z nowymi ośrodkami społecznymi.

Jedność świata pracy wymaga usunięcia podziału na pracowników umysłowych i fizycznych. Usunięcie tego podziału w ustawodawstwie społecznym będzie poważnym krokiem w kierunku scementowania tej jedności — taką tezę wysuwa w artykule „Czy słuszny jest podział pracowników umysłowych i fizycznych" tow. R. Jabłonowski.

Kazimierz Czachowski daje bardzo potrzebną próbę bilansu powojennych osiągnięć literackich w Polsce, dochodząc do wniosku, że „literatura w oswobodzonej Polsce nabiera coraz szerszego rozmachu, że wydała już dzieła o trwalszych wartościach i ujawniła conajmniej kilka świeżych i mocnych talentów". Czachowski podkreśla również fakt, że literatura dzisiejsza nie uchyla się od rozumienia i pełnienia społecznej funkcji, jako sumienia człowieka, narodu i ludzkości.

O „Imperium Americanum" pisze tow. Anna Fiedler.

Bogaty dział not, dotyczących zagadnień krajowych i międzynarodowych, uzupełnia ciekawy numer.

J. R.

Oświadczenie Prezydium Zarządu Głównego TUR

W związku z broszurą Witolda Małkowskiego p. t. „Zasady charakteryzacji teatralnej", która ukazała się nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych (PZWS) jako jedna z broszur „Biblioteczki Świetlicowo-Artystycznej TUR", Zarząd Główny TUR stwierdza, że

1) w broszurze tej, mającej jak gdyby charakter techniczno-instrukcyjny, autor — Witold Małkowski — przemyca zdeklarowanie faszystowsko-rasistowskie poglądy,

2) broszura ta ukazała się w „Biblioteczce Świetlicowo-Artystycznej TUR" wskutek karygodnego niedbalstwa pracowników TUR, odpowiedzialnych za „Biblioteczkę Świetlicowo - Artystyczną TUR".

W związku z tym oświadczamy, że

1)) na skutek interwencji TUR Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wycofały broszurę Witolda Małkowskiego z rozsprzedaży i wstrzymały kolportaż całego nakładu,

2) wobec pracowników, którzy ze strony TUR ponoszą winę, Prezydium Zarządu Głównego wyciągnie należyte konsekwencje, wzmacniając jednocześnie kontrolę nad wszystkimi swoimi wydawnictwami.

PREZYDIUM
ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR

Nowe szkoły dla działaczy robotniczych

W najbliższym czasie KCZZ uruchomi nowe szkoły wojewódzkie w Krakowie, Wrocławiu, Bydgoszczy, Łodzi, Kielcach. Będą one kształciły działaczy zawodowych i radców zakładowych. Obecnie istnieją dwie takie szkoły: w Warszawie i w Katowicach.

Towarzysz

STANISŁAW SUSKI

INSPEKTOR MINISTERSTWA APROW. I HANDLU
Członek Koła PPS przy Ministerstwie Aprow. i Handlu, pełnomocnik Komitetu Wojewódzkiego PPS na powiat Pułtuski, zmarł na posterunku w dn. 18 stycznia 1947 roku, przeżywszy lat 44, osieracając żonę i syna.

Nabożeństwo Żałobne odbędzie się w dniu 24.I b. r. o godz. 9 rano w kościele Św. Wincentego na Bródnie.

Wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego nastąpi bezpośrednio po nabożeństwie.

W zmarłym tracimy zasłużonego i ofiarnego Towarzysza.

Cześć Jego pamięci!

KOŁO P. P. S.
PRZY MINIST. APROW. I HANDLU

AKADEMIK SOCJALISTA

Zimowy obóz aktywu ZNMS
w Szklarskiej Porębie
pod czarem Karkonoszy

W dniach od 27.XII.46 r. do 10.I.47 r. odbył się w Szklarskiej Porębie, koło Jeleniej Góry, obóz wyszkoleniowy aktywu ZNMS z terenu całego kraju. Najliczniej reprezentowane były środowiska: Warszawskie, Poznańskie i Łódzkie.

W ramach obozu odbył się cykl referatów dyskusyjnych na tematy ideologiczne, organizacyjne i historyczne. W wyniku dwutygodniowego pobytu zacieśnione zostały między uczestnikami węzły współżycia i wzajemnego zrozumienia.

Poza sprawami kształcenia aktywu, które zajmowały godziny wieczorne, przed południem codziennie przeprowadzano wycieczki narciarskie. Żmudne podchodzenia wynagradzały wspaniałe zjazdy, czy to z Czarnej Góry, Wysokiego Kamienia, Szrenicy, Śnieżnych Jam, czy innych okolicznych szczytów. Urządzona została poza tym całodzienna wycieczka na Śnieżkę.

Uczestnicy wrócili z obozu z poprawionym samopoczuciem, z odrodzoną energią — szczęśliwi, że danym im było uciec na kilka dni z zadymionych, szarych miast w ośnieżone, wspaniałe Karkonosze.

O obozie wiedzieliśmy dość dawno i przygotowywaliśmy



się sumiennie. Jako organizacja ideowo-wychowawcza czyniliśmy starania w Ministerstwie Komunikacji o uzyskanie zniżek przejazdowych i o zarezerwowanie przedziałów. Ani jedno, ani drugie nie zostało, niestety, osiągnięte. W wyniku tego każdy z członków zmuszony był jechać „na własną rękę", co odbiło się ujemnie na punktualności otwarcia obozu i przysporzyło uczestnikom wiele ciężkich chwil w czasie jazdy przeładowanym pociągiem.

Karkonosze powitały nas śniegiem i słońcem. Powietrze (może od tego pochodzi nazwa Szklarska Poręba) było czyste — szklane.

Po przyjeździe chcieliśmy przede wszystkim spać. Potem pochłonęły nas narty. Ale to nie była taka prosta sprawa. Na 60 uczestników obozu zaledwie kilkunastu miało własny sprzęt, toteż patrzono na nich z nieukrywaną zazdrością. Pomógł nam bardzo OMTUR z Jeleniej Góry, wypożyczając 25 par nart — wszystko, co miał jeszcze do rozporządzenia w swych magazynach. Za ten wielce koleżeński czyn winni jesteśmy tow. Tymowiczowi, przewodniczącemu Powiatowego Komitetu OMTUR w Jeleniej Górze, podziękowanie.

Na nartach dokazywaliśmy cudów zręczności, zjeżdżając często na spodniach, czasem na plecach, najrzadziej na nartach. Ale pod koniec obozu ten stan rzeczy znacznie się poprawił. Pozwalaliśmy sobie na trudne, dalekie wycieczki i wracaliśmy z nich szczęśliwi, a przede wszystkim głodni. Apetyt nie opuszczał nas przez cały czas obozu. Ale i kuchnia była doskonała.

Ale to jest tylko jedna strona. Druga była znacznie poważniejsza. Popołudniowe dyskusje przeciągały się codziennie, zagrażając naruszeniem spoczynku nocnego personelowi kuchni, który czekał na nas z kolacją.

Dwa tygodnie minęło szybko i każdy z nas drżał na myśl, że do Warszawy nie ma innej drogi, jak podróż koleją. Na stacji w Jeleniej Górze tłumy atakowały pociągi. Zdobyliśmy w uciążliwym boju miejsca i, stojąc na jednej nodze, przyjechaliśmy. Jechaliśmy trzy dni. Lokomotywy po drodze marzły. Odstawiono nas na kilka godzin na bocznicę, ale wszystko nie potrafiło zepsuć nam humoru, nie potrafiło zaćmić wspaniałych wrażeń górskich.

W Warszawie czekała nas praca. Nie było czasu na odpoczynek, każdy dostał swoje zadanie. Część wyjechała w teren, aby dopilnować akcji przedwyborczej, reszta pracowała w CKW-PPS i w Komitecie Stołecznym.

Teraz, po wyborach, kiedy nasilenie pracy zmalało, możemy przyjść do siebie, możemy zacząć myśleć wreszcie o studiach, które po wspaniałym dwutygodniowym odpoczynku wydają się trochę uciążliwe.

Praca społeczna
czeka na akademików

Dla wszystkich jest rzeczą jasną, że realizacja sprawiedliwości społecznej możliwa jest jedynie w oparciu o uspołecznione kierownictwo w aparacie państwowym i gospodarczym. Dlatego dążeniem naszym jest, ażeby każdy opuszczający mury Wyższej Uczelni, realizując swój program życiowy był przede wszystkim pionierem pracy dla społeczeństwa.

Tego wymaga dobro nas wszystkich, jeżeli chcemy jak najszybciej usunąć istniejące różnice w poziomie życia gospodarczego i kulturalnego, które dzielą nas od tych narodów, co w takim jak my stopniu nie ucierpiały ani w okresie pierwszej, ani niedawno minionej — drugiej wojny śwatowej.

Obserwując ogół akademicki wydzielić można dużą grupę studentów, których nie interesują prace kół naukowych, czy organizacyj wychowawczych, a którzy oczekują różnego rodzaju ułatwień, wywalczonych przez nieliczne, pracujące społecznie — często z krzywdą dla swoich studiów — jednostki.

Nie zapominajmy, że tylko własną pracą przyczynić się możemy do podniesienia dobrobytu.

Wzywamy wszystkich akademików do czynniejszego udziału w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym, przynajmniej w zakresie własnych uczelni.

Chcemy przekonać do pracy jak najszersze rzesze młodzieży akademickiej. Wiemy, że wtedy zrozumieją swój błąd ci, co trwają w biernej i w zasadzie egoistycznej opozycji.

STANISŁAW JANIUK.

STUDENCI WARSZAWY—ZIEMIOM ODZYSKANYM
Akademicy gośćmi na Mazurach

Bratnia Pomoc Studentów A. N. P., organizując zimowy obóz nad malowniczym jeziorem Śniardwy na Mazurach, postanowiła okres wczasów wypełnić realną pracą społeczną. Piękne okolice leśne, wielkie 200 km. kwadratowych liczące jezioro, nie odciągnęły zainteresowań studentów od sprawy najważniejszej. Uczestnicy wczasów świątecznych postanowili stać się grupą pionierów, budujących polskość na jednym z najbardziej tego potrzebujących terenów Ziem Odzyskanych. Wypoczynek był rzeczą drugoplanową w obliczu wielkich spraw wymagających moralnej i materialnej interwencji. Często jeszcze niedomagające i niedostatecznie, a a często błędnie rozwiązywane zagadnienie ludności autochtonicznej oczekuje tam ludzi dobrej woli. Dzieci opierających się długo germanizacji Mazurów miały w tym roku dzięki studentam ANP. pierwszą Gwiazdkę, która pozwoliła im uwierzyć, że prawdziwej ojczyźnie zależy na tych, których imiona nieznane są często w polskim kalendarzu.

*

Trudno dziś powiedzieć, co było bezpośrednim impulsem dla rozwinięcia akcji zdobywania książek, odzieży i pieniędzy w celu przyjścia z pomocą Mazurom. Może podziałał tu przykład dzieci nie mających z czego uczyć się języka, o istnieniu którego do niedawna kazano im zapomnieć, a może widok dezorientacji i opuszczenia, tam niestety częsty, wpłynął na wrażliwą wyobraźnię bawiących tam w ubiegłym roku na letnim wypoczynku studentów. Faktem jest, że doraźnie wtedy potraktowaną akcję społeczną postanowiono rozszerzyć, wciągając w nią wszystkich tych, którym nie obcy jest problem naszych północnych terenów. Wszyscy, którzy bezpośrednio zetknęli się z tamtejszą niedolą stali się najlepszymi pracownikami natychmiastowej pomocy. W energicznych rękach młodych społeczników sprawa zaczęła nabierać rumieńców życia. Zorganizowano zbiórkę książek wśród słuchaczy A.N.P., której wynikiem było zgromadzenie 90 tomów. Stały się one zalążkiem polskiej biblioteki w Mikołajkach. Przeprowadzono poza tym kwestę w firmach wydawniczych, otrzymując 80 podręczników szkolnych. Z własnych zapasów przeznaczono dla uczącej się młodzieży w Mikołajkach 1.400 zeszytów oraz 4 worki odzieży. Dzięki inicjatywie i zapobiegliwości akademików — dzięki ofiarności społeczeństwa, zebrano z dobrowolnych składek 30 tysięcy złotych w gotówce. Zgromadzono pomoce naukowe wartości 15 tysięcy złotych. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych przyznało dotację w sumie 12 tysięcy złotych na przeprowadzenie na tych terenach akcji społecznej. Bratnia Pomoc Studentów ANP wyasygnowała z własnych funduszów kwotę 18 tysięcy złotych. Jako upominki gwiazdkowe przygotowano 100 paczek świątecznych. Według prowizorycznych obliczeń wartość zebranych materiałów sięgała sumy 200 tysięcy złotych.

*

Rozdział skarbów stał się głównym celem (a przyznać trzeba, że i dużą atrakcją) zimowego turnusu. Dla 100 najbiedniejszych dzieci urządzono wspaniałą uroczystość, składającą się z Jasełki, części muzycznej i wspólnego podwieczorku. Ukoronowaniem — było rozdanie paczek z niespodziankami. Nie zapomniano również o starszych. Specjalne wysłane w teren grupy zapoznały się z potrzebami odwiedzanych rodzin. Po za doraźną pomocą materialną, przeprowadzone również akcję leczniczą, w przebiegu której dokonano 30 zabiegów, 23 porad i rozdano leków i specyfików odżywczych na sumę 17 tysięcy złotych. Oto bilans osiągnięć. W krótkim opisie trudno wymienić wszystkie starania, mające na celu poprawę bytu tamtejszej ludności. Wystarczy powiedzieć, że przez 12 zimowych dni spędzonych w Mikołajkach uczestnicy obozów byli całkowicie zaabsorbowani podjętą akcją. Kontakty osobiste, mające rozładować typową dla tamtych okolic atmosferę nieufności, zajęły resztę czasu, przeznaczonego teoretycznie na odpoczynek po półtorocznych studiach. Student, nie mający często na obiad, zdobył się na pomoc dla mieszkańca krainy lasów i jezior, który odtąd wierzył będzie w braterstwo krwi z młodzieżą w dziwnych fioletowych czapkach, przybyłą z niebardzo znanej Warszawy w najcięższym okresie materialnej katastrofy i psychicznych powikłań.

W. Kuczyński.

Poczta i radio

Zaczęło się zupełnie niewinnie. Przysłano mi pocztą zawiadomienie, że powinienem dopełnić formalności zgłoszenia urządzenia radiofonicznego we właściwym, dla mego miejsca zamieszkania, urzędzie pocztowym.

Rzecz napozór prosta. Takby się mogło wydawać komuś, kto nie miał do czynienia z urzędami pocztowymi. I ja nieświadomy poszedłem, nie przeczuwając tragedii.

Przed okienkiem stała już długa kolejka oczekujących. Przestępowali z nogi na nogę, tupali, wycierali nosy, gapili się po ścianach.

Wskazówki posuwały się szybko po tarczy zegara, a sznur czekających stał nieporuszony. Co chwila ktoś wychodził z kolejki do pobliskich sklepów po zakupy, o konieczności poczynienia których przypomniał sobie przez czas długiego oczekiwania, ktoś wychodził do fryzjera, czy do cukierni na kawę.

Ale tylko roztropniejsi — reszta czekała.

Po godzinie dobrnąłem do okienka. Dopiero teraz zaczęła się właściwa gehenna.

Urzędniczka obejrzała sennie moje zgłoszenie, po tym przetarła czoło jakby odpędzała jakieś dręczące zmory. Popatrzyła na czekających i rzekła:

— Muszę wyjść na pięć minut. Papierosa nie ma człowiek czasu zapalić.

Zamknęła głośno okienko i zniknęła.

Ogarnęło mnie nagłe zwątpienie, czy przed wieczorem zdołam dobrnąć do końca całej afery.

Po długiej chwili zjawiła się znowu i po królewsku rozpoczęła urzędowanie. Pisała coś długo. Kaligrafowała.

Tłum przed okienkiem rósł, potężniał. Opuściła go dotychczasowa apatia. Słychać było coraz częstsze głosy niezadowolenia, — złośliwe uwagi pod adresem nieudolnej urzędniczki.

Gdy odszedłem wreszcie od okienka, to przysiągłem sobie, że jeśli przyjdzie mi przeżywać coś podobnego co miesiąc, — porąbię mój aparat (a szkoda, bo ładny) i w kasach EKD na Nowogrodzkiej wykupię bilet do Tworek.

Bliźniak

3.600.000 zł zebrano na bursy i stypendia

Zarząd Główny Towarzystwa Burs i Stypendiów R.P. dokonał podziału funduszów z pierwszej zbiórki publicznej na TBS, która wynosi 3.600.000 zł., przeznaczając 50 stypendiów po 2.000 zł. miesięcznie do czerwca r. b. dla miasta Warszawy, 500.000 zł. na inwestycje burs specjalnych w Radomiu, Łodzi i Ciechanowie, resztę zaś podzielił między województwa: łódzkie, lubelskie, warszawskie, poznańskie, pomorskie, gdańskie, krakowskie, mazurskie (Olsztyn), dolno śląskie, rzeszowskie, śląskie (Katowice).

Rozdziału poszczególnych kwot w województwach dokonują Zarządy Wojewódzkie w porozumieniu z Zarządami Powiatowymi TBS. Z przyznanej z Zarządu Głównego zapomogi 70 proc. będzie użyte na stypendia, a 30 proc. na wydatki inwestycyjne w związku z rozbudową burs TBS. Przyznane kwoty zostały przekazane Zarządom Wojewódzkim TBS do dyspozycji w Oddziale Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w siedzibie każdego Zarządu Wojewódzkiego TBS.

Ofiara na RTPD

Tow. Gacki Stanisław, autor artykułu w dodatku „Akademik — Socjalista" z dnia 19.12 ub. r p. t. „ZNMS nie agituje, tylko chce Ciebie przekonać", zadeklarował swoje Honorarium (wierszowe) w wysokości 300 zł. na rzecz RTPD.

Filary prasy stołecznej

Chociaż rozmowa prowadzona była głosem ściszonym, dochodziły do mnie niektóre zdania.

— O, ja podobnie — zapewniał niedbale młodzieniec w okularach.

— W „Życiu Warszawy".

— Nie tylko tam. W innych pismach również.

— Tak, tak. — Wtrącił wysoki blondyn w bryczesach. Taka już dola dziennikarza. Człowiek musi być wszędzie.

Spojrzeli obaj na zegarek. W ruchach ich widać było niezadowolenie ze straty cennego czasu.

*

Kolejka do sekretariatu wydziału dziennikarskiego posunęła się naprzód, oddalając mnie od rozmawiających. Stali już blisko drzwi. W ich postawie i gestach widać było świadomość własnej godności. Pomimo odległości dochodziły mnie od czasu do czasu słowa prowadzonej rozmowy.

— Garmondem na czwartej kolumnie.

Odpowiedzi towarzyszył gest szlachetnego oburzenia.

Między oczekującymi wymieniano pełne podziwu i tłumionej zazdrości uwagi. Jeszcze nie zdążyłam otrząsnąć się ze zmartwienia, wywołanego nieznanym mi „garmondem", gdy usłyszałem kilka następnych zdań.

— Oczywiście, kazałem mocno spacjować.

— Było za mało światła?

— Nie, tylko musiałem wyciągnąć szpaltę...

Terminy były coraz zawilsze. Oczekujący koło mnie koledzy pospuszczali ze wstydem głowy. Ja, pełen sprzecznych uczuć, starałem się bezskutecznie odgadnąć w jaki sposób „brak światła", wiąże się ze „szpaltą" i czy bez umiejętności „spacjowania" można zostać dziennikarzem.

*

Wychodząc z gmachu zauważyłem dwóch nieznajomych z kolejki, jak dzielili się nawzajem doświadczeniami i pokazywali sobie wycinki z gazet. Mnie dopuścili również łaskawie do czytania.

„Wczoraj w godzinach popołudniowych...". „Brak oświetlenia na ulicy...". „Na powracającego w stanie nietrzeźwym..." — przerzucałem pośpiesznie zadrukowane kawałki papieru z uczuciem zawodowej zawiści.

— Kolega też do szkoły? — zapytał protekcjonalnie wysoki blondyn i nie czekając na odpowiedź uspokoił mnie klepiąc po ramieniu:

— Nie martwcie się. I wy będziecie kiedyś pisać.

Kalendarzyk ZNMS

Środowisko Warszawskie Z. N. M. S. zawiadamia, że dnia 23 b. m., w czwartek o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Mokotowskiej 3, IV piętro odbędzie się wieczór dyskusyjny z referatem red. Kazimierza Turaja: „Perspektywy rozwojowe Polski".

Zapraszamy wszystkich akademików.

Otwarcie Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie

W związku z uruchomieniem z dniem 1.2.47 r. Państwowej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie, oraz w związku ze zgłoszeniami kandydatów, Komitet Organizacyjny Politechniki Szczecińskiej prosi o powtórne nadsyłanie podań z życiorysem, i odpisów dokumentów na wydziały: mechaniczny (I i II rok wykładów), elektryczny, inżynierii lądowo - wodnej oraz architektury, rolniczo - leśny i chemiczny. Szkoła ta o prawach akademickich, z Rektorem o prawach zwyczajnego Profesora Politechniki — jest zalążkiem Politechniki Szczecińskiej.

Komitet Organizacyjny Politechniki Szczecińskiej, (Szczecin, Al. Wojska Polskiego 75-3 tel. 825) wzywa wszystkich pp. Profesorów, Asystentów, Inżynierów, Laborantów, mogących i pragnących wykładać na tejże uczelni o składanie podań. Do podań dołączyć należy życiorys, oraz odpis dokumentów. Jednocześnie Komitet komunikuje, że dla wykładowców są przygotowane mieszkania.

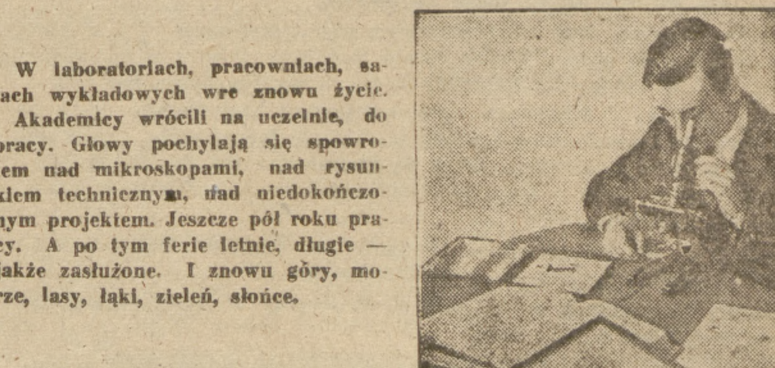
Ferie się skończyły



Zapełniły się znów opuszczone na okres świąt stołówki...



W biurach Bratniaków zostało podjęte urzędowanie...



W laboratoriach, pracowniach, salach wykładowych wre znowu życie.

Akademicy wrócili na uczelnie, do pracy. Głowy pochylają się spowrotem nad mikroskopami, nad rysunkiem technicznym, nad niedokończonym projektem. Jeszcze pół roku pracy. A po tym ferie letnie, długie — jakże zasłużone. I znowu góry, morze, lasy, łąki, zieleń, słońce.

Życie gospodarcze

Przed wojną różnego rodzaju instytucje naukowe w kraju i za granicą zajmowały się badaniem struktury budżetów robotniczych, pracowniczych — w poszczególnych klasach zamożności. Z badań tych można było wyciągać ciekawe bardzo wnioski na temat stosunku potrzeb do zarobków u nas i poza granicami Polski. Można było z tych cyfr statystycznych zorientować się w poziomie nie tylko zamożności danego społeczeństwa, ale i w poziomie jego kultury, zainteresowań.

Z obliczeń tych instytucji wynikało jasno, że im wyższa grupa zarobkowa, tym mniejszy udział stosunkowy w wydatkach miała pozycja żywności, tym bardziej rosły wydatki na odzież, urządzenie mieszkania (udział komornego malał), higienę — wydatki luksusowe.

Ciekawą byłoby rzeczą twierdzenie jak kształtuje się dzisiaj budżet rodziny pracowniczej. Nie mamy w tej mierze konkretnego materiału ankietowego, ale bez wielkiego ryzyka możnaby postawić tezę, że we wszystkich budżetach pracowniczych w każdej ich grupie olbrzymią przewagę mają wydatki na żywność. W stosunku do grup niżej uposażonych jest to jasne — ze względu na właściwie niskie uposażenie i nieproporcjonalnie wysokie ceny rynku, na kótrym ostatecznie, mimo przydziałów i stołówek nieomal każdy pracownik musi się chociażby częściowo zaopatrzyć. Olbrzymi ten udział wydatków na żywność w budżecie niżej uposażonych pracowników oznacza zaspokojenie niestety potrzeb żywnościowych b. prymitywnych. Im uposażenie jest wyższe tym rośnie jakość zaspakajonych potrzeb żywnościowych—nawet jednak i w najwyższej klasie rzadko tylko dochodząc do luksusu. Ilościowo potrzeby żywnościowe we wszystkich grupach utrzymują się nieomal na tym samym poziomie. Pozycje luksusowe, urządzenie mieszkania, higiena — nie wykazują bardziej wyraźnych tendencji rosnących. Społeczeństwo nasze nie może sobie jeszcze na nic pozwolić. Ale to nie byłoby rzeczą najgorszą — gdyż jest to objaw przemijający. Gorzej jest to, że społeczeństwo nasze jest wciąż jeszcze nie nasycone. — Często nie tyle fizjologicznie, co psychicznie, „Co zjem — to moje" — to okupacyjne powiedzonko ma wciąż jeszcze pełne prawo obywatelstwa, a wynika ono w dużej mierze ze specyficznej polityki opozycji, sugerującej chwiejność przywódcom kraju. Duża część społeczeństwa, jeśli nawet nie jest skłonna do przysłuchiwania się megafonom „londyńskim"—mimo wszystko łatwo ulega panice, i w sytuacji ciągle bardziej stabilizującego się życia — nie odczuwa tego, dzięki własnej nerwowości.

Z tym objawem trzebaby walczyć najostrzej, on bowiem jeśli w porę raz zostanie zniwelowany — może wywołać szkody, które nie łatwo będzie naprawić. „Szeptana propaganda" o wymianie 500 złotówek, o „trzeciej wojnie", o braku różnych towarów, już nie raz uderzyła konsumenta po kieszeni, i nie raz utrudniała dodatkowym obowiązkiem, politykę gospodarczą państwa na danym etapie.

Pamiętaj o akcji Pomocy Zimowej

Czerwone Sztandary PPS w Płocku

symbolem odbudowy i rozwoju życia

Z chwilą uwolnienia Płocka z pod okupacji niemieckiej, władze partyjne Polskiej Partii Socjalistycznej wysłały tam energicznego i zasłużonego już tow. Stanisława Kacprowskiego, celem zorganizowania Partii i życia publicznego.

W Płocku panował kompletny chaos. Nie orientowano się jeszcze w sytuacji zupełnie. Nie było zorganizowanego samorządu, wiadomości o wydarzeniach były skąpe i niepewne. Tow. Kacprowski na drugi dzień po przyjeździe zorganizował wiec, na którym omówił sytuację polityczną, udzielił obszernych wyjaśnień i przystąpił do pierwszych prac organizacyjnych.

Działalność swoją rozpoczął w oparciu o grupę dawnych towarzyszy, którzy zadeklarowali się natychmiast do Partii. Chwilowo Komitet Miejski liczył zaledwie 50 osób. Równocześnie tow. Kacprowski przystąpił do organizowania Miejskiej Rady Narodowej i Związków Zawodowych. Mimo, że w pracy swej napotykał na duże trudności, przełamał je z uporem PPS-owskim, a następnie przystąpił do zakładania spółdzielni Pracy.

Przez pracę do zwycięstwa

Dziś miasto tętni życiem. Wiceprezydentem jest nasz towarzysz, stary działacz partyjny tow. Hurski, przewodniczącym Rady Narodowej również nasz towarzysz, jednocześnie przewodniczący Związku Nauczycieli tow. Perszey. Dzięki jego pracowitości i energii Płock stosunkowo mało odczuwa skutki wojny. Sprawy aprowizacji, tak zasadnicze, a jednocześnie stanowiące największą naszą bolączkę udaje mu się rozwiązać ku zadowoleniu ogółu obywateli. W ogóle działalność naszych towarzyszy w Płocku pozyskała dla PPS uznanie i szacunek powszechny. Jednym z dowodów, popularności naszej wśród obywateli jest masowy napływ do Partii nowych członków. W ciągu dwóch miesięcy akcji werbunkowej liczba członków Partii wzrosła o 14 proc.

Obecnie na terenie Płocka mamy przeszło 2.000 członków, ponadto wychowujemy młody narybek w OMTURze, który liczy około 600 członków. OMTUR płocki reprezentuje element ideowy i karny, po dotychczasowych wynikach jego działalności możemy się spodziewać, że wychowa liczną kadrę pożytecznych działaczy partyjnych.

Z instytucyj przemysłowych najważniejszą jest Elektrownia, założona jeszcze w 1930 roku przez PPS-owski zarząd miejski, na czele którego stał tow. Zbrożyna. Elektrownia ta jest dumą PPS-owców. Nic więc dziwnego, że natychmiast po ucieczce Niemców pierwsi stawili się do pracy nasi towarzysze, długoletni jej pracownicy. Straty były tu poważne. Zasadnicze części turbozespołów zostały przez Niemców porabowane, rury pozamrażane, brak szyb. Mimo braku planów towarzysze nasi sami brakujące części podorabiali i pomontowali. Dzięki temu w ciągu trzech dni Płock już miał energię elektryczną. Ostatnio został zmontowany nowy generator o sile 3.600 km., również wyłącznie dzięki pracy miejscowego zespołu. Generator uruchomi dnia 26 bm., z okazji święta dwulecia rozpoczęcia pracy Elektrowni w odrodzonej Polsce, tow. premier Osóbka - Morawski.

Również i wodociągi w Płocku zostały uruchomione przez naszych towarzyszy. Wreszcie ważnym przedsiębiorstwem miejskim jest rzeźnia miejska, którą zorganizowali również nasi towarzysze.

Starzy towarzysze na posterunku

Jeżeli Płock ożył w przeciągu krótkiego bardzo czasu, a Partia nasza uzyskała tu silne wpływy dużą zasługę należy przypisać członkom Komitetu Miejskiego z przewodniczącym tow. Kempińskim, wiceprzewodniczącym tow. Kacprowskim, który jest jednocześnie przewodniczącym OMTURU i sekretarzem Rady Związków Zawodowych, oraz sekretarzem Komitetu tow. Szczawińską, na czele.

Wszyscy ci towarzysze mają karty, z działalności na terenie Polskiej Partii Socjalistycznej bogato zapisane, tak w okresie przedwojennym, jak i w czasie walk z okupantem.

Płock, jedno z tych miast, które zawsze wiernie stały pod Sztandarami PPS, został im nadal wierny. Ślady wychowania socjalistycznego są tu wyraźne. Nawet ci obywatele, którzy nie znajdują się w naszych szeregach, wykazują zrozumienie dla naszej ideologii i pracy.

Jak wszędzie, gdzie mieliśmy możność wykazania swych wartości i pracy, pozyskaliśmy i tu wielu przyjaciół i sympatyków.

Odbudowa Gdańska

Odbudowa Gdańska czyni stale postępy.

Miasto posiada już ponad 320 km. odbudowanej sieci wodociągowej — jest to długość równa trasie Gdańsk — Poznań oraz oddano do użytku sieć kanalizacyjną, długości ponad 520 km.

Odbudowano siedem ujść wody z czterema stacjami pompowymi oraz trzy ujścia, z których sprowadza się wodę grawitacyjnie, 10 zbiorników wody czystej oraz 7 stacji pomp kanałowych, przepompowujących ściek i z części miasta położonych poniżej poziomu morza.

Gazownia Gdańska posiada zdolność produkcyjną 180.000 m. sześciennych gazu na dobę i sieć gazową ponad 320 km., ponadto gazociąg wysokoprężny do samej Gdyni.

Samborski wykreślony ze społeczności polskiej za zdradę sprawy narodowej

Dyrekcja „Filmu Polskiego" umożliwiła władzom Związku Zawodowego Artystów Scen Polskich zapoznanie się z filmem „Heimkehr", nakręconym w czasie wojny przez propagandę niemiecką. Film przedstawia rzekome gnębienie w Polsce kolonistów niemieckich i jest ohydnym paszkwilem przepojonym nienawiścią do Narodu i Państwa Polskiego. Pokaz filmu ujawnił udział w nim kilku aktorów polskich z Bogusławem Samborskim na czele.

Bogusław Samborski, przebywający obecnie w Południowej Ameryce, został uchwałą Zarządu Głównego ZZASP skreślony raz na zawsze z listy członków Związku. Członkowie ZZASP-u otrzymali zakaz współpracy z nim w jakiejkolwiek formie.

Równocześnie Zarząd Główny ZZASP zwrócił się za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych z apelem o wyeliminowanie B. Samborskiego ze społeczności polskiej i poinformowanie wszędzie opinii publicznej o właściwej jego postawie w czasie wojny.

Pierwsza w Polsce umowa między muzykami i restauratorami

Została ostatnio zawarta pierwsza w Polsce umowa zbiorowa, pomiędzy restauratorami miasta st. Warszawy i województwa warszawskiego a zarządem Związku Zawodowego Muzyków RP na okręg warszawski.

Umowa, mająca na celu uporządkowanie stosunków pracy w przemyśle gastronomicznym, wejdzie w życie 1 lutego br.

Układ, który obowiązuje wszystkie zakłady gastronomiczne i gospodynie zrzeszone i niezrzeszone, określa minimum wynagrodzenia muzyka na 9.000 zł. miesięcznie, przy czterogodzinnym dniu pracy i jednym dniu w tygodniu wolnym. Reguluje nadto sprawę urlopów.

Celem dopilnowania wypełnienia przepisów umowy zbiorowej, powołany został wspólny Komitet Współpracy.

Przygoda amerykańskiego statku z darami UNRRA

Wielki amerykański statek „Beniamin Hawkins", wiozący dla Polski drobnicę UNRRA, miał wejść do portu gdańskiego, gdy się okazało, że zanurzenie statku przekracza możliwości wejścia do portu gdańskiego, pilot statek skierował do Gdyni. Wkrótce po zejściu pilota statek natrafił na mieliznę, na której osiadł. Statek bez ofiarowanej pomocy holownika CAL, zdołał po kilku godzinach o własnych siłach zejść z awarii. W Gdyni jednak na skutek zanurzenia statku od rufy 29 stóp, nie mógł też wejść do portu i wrócił na redę Gdańska, gdzie zostanie częściowo rozładowany na barki, a potem zostanie wprowadzony do portu. Jednocześnie statek amerykański „Srah Ornen Jewett", ładujący cement w Gdańsku, wziął za duży ładunek i utknął w basenie strefy wolnocłowej. Dla wydostania się z portu będzie musiał korzystać z pomocy holowników, albo wyładować nadmiar towaru.

Fundusz pomocy rodzinom ofiar terroru

W dalszym ciągu napływają nowe kwoty na fundusz pomocy rodzinom ofiar zamordowanych w okresie przedwyborczym.

Ostatnio na ten cel Wojewódzki Komitet PPS w Katowicach złożył kwotę 100 tys. zł.

Uruchomiono fabrykę płyt pilśniowych

W Czarnej Wodzie pod Starogardem na terenie województwa gdańskiego uruchomiona zostanie pierwsza w Polsce fabryka płyt pilśniowych. Jest to artykuł budowlany na naszym rynku prawie nie spotykany. Płyty pilśniowe produkuje się z najgorszych części drewna opałowego, drewno używa się wraz z korą, używa się również różnych obrzynków i odpadków drewnianych. Drewno zostaje przez specjalne maszyny rozszarpywane. Maszyny te zwą się defibratory. Rozszarpane drewno na włókna pod ciśnieniem pary zamienia się na papkę, ściskaną w prasie i kraje się na arkusze lub płyty. Płyty mają zastosowanie w budownictwie, można je zaprawiać do imitacji marmuru, terrakoty itp., używać na podłogi, w przemyśle meblowym, do budowy skrzynek radiowych, do izolacji, do samochodów, samolotów itp.

Rozpoczynamy eksport polskiego drobiu

Odszedł już z Gdyni do Anglii pierwszy po wojnie ładunek bitego drobiu. Angielski statek „Baltanic" zabrał do Londynu m. in. 50 tys. jaj oraz 24 tys. kg. bitych gęsi.

Sprostowanie

W dniach od 1 do 17 b. m. wydrukowano mylnie Nr. naszego konta w w P. K. O. Powinno być 1-980, a nie jak mylnie wydrukowano 1-089. Wszelkie należności prosimy przekazywać na właściwy numer konta.

ADMINISTRACJA

SPORT

W kulminacyjnym punkcie sezonu zimowego w Polsce

Bieżący tydzień sportowy w Polsce, obfitować będzie w szereg interesujących imprez z dziedziny hokeja, łyżwiarstwa, boksu.

ŚWIĘTO KOLEJOWE W ŁODZI

Na pierwszy plan wysuwają się bezsprzecznie mistrzostwa hokejowe Polski, które zostaną rozegrane — jak to już donosiliśmy w dniach 24, 25 i 26 stycznia w Łodzi. Dzięki poprawie warunków atmosferycznych, zawody które stały pod znakiem zapytania, odbędą się ku wielkiej radości 4-ch finalistów i łódzkiej publiczności sportowej. Jedyna rzecz, która nie tylko nasuwa wątpliwości, a wręcz wywołuje zdziwienie, to sprawa ustalenia godzin poszczególnych rozgrywek. Jak już wczoraj donieśliśmy rozgrywki odbywać się będą o godz. 16-ej i 20-ej w piątek i sobotę, a w niedzielę o 12-ej i 17-ej. Jeśli wolno być domyślnym, to należy przypuszczać, że organizator tej imprezy Ł. O. Z. H. L. kierował się niewątpliwie motywami finansowymi, chcąc za każdy mecz z oddzielna pobrać opłaty wstępu. Ze stanowiska finansowego jest to stanowisko słuszne, bo widz powinien zapłacić za każdą imprezę oddzielnie, tym bardziej, że czysty dochód przeznaczony jest na szkolenie narybku. Zachodzi jednak pytanie, co mają ze sobą zrobić, widzowie podczas przeszło dwu godzinnej przerwy między jednym meczem a drugim, tym bardziej że z boiska Ł. K. S. do miasta jest daleko. Nie wiemy czy tę ewentualność organizatorzy wzięli pod uwagę.

WIELKI DZIEŃ BOKSU

Skolei uwaga świata sportowego zwrócona będzie na dalszy ciąg drużynowych mistrzostw bokserskich. W niedzielę na ringach spotkają się: w Warszawie leader I grupy KS Grochów z dotychczasowym mistrzem Wartą; w Bydgoszczy Zjednoczeni z MKS Gdynia; we Wrocławiu I KS — Wisła, w grupie II walczyć będą: w Poznaniu HCP z Batorym (Chorzów), w Lublinie — Lublinianka z leaderem grupy II ŁKS i w Częstochowie CKS z OMTur-em Rzeszów. Oczywiście najważniejsze z tych spotkań, które budzi największe zainteresowanie będzie walka KS Grochów z Wartą. Wynik meczu stoi pod znakiem zapytania i jeżeli nie zakończy się remisem, to minimalną różnicą punktów na rzecz zwycięzcy.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Amatorzy sportu łyżwiarskiego w Warszawie, którzy będą pozbawieni w sobotę i w niedzielę imprez hokejowych, powetują sobie tę stratę możnością oglądania zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Polski, które zostaną rozegrane w sobotę i w niedzielę na jeziorze Kamionkowskim. Program mistrzostw w sobotę przewiduje następujące konkurencje: a) jazda szybka kobiet na 500 i 3000 mtr., b) jazda szybka mężczyzn na 500 i 5000 mtr., c) jazda figurowa kobiet i mężczyzn.

Program niedzielny: a) jazda szybka kobiet na 1500 i 5000 mtr., b) jazda szybka mężczyzn na 1500 i 10000 mtr. oraz c) jazda dowolna dla kobiet, mężczyzn i par. W zawodach tych wezmą udział najlepsi łyżwiarze Polski z zeszłorocznymi mistrzami na czele, poczym zostanie przez PZŁ ustalona ekipa polskich łyżwiarzy, którzy wezmą udział w mistrzostwach łyżwiarskich Europy i świata. Co prawda dotychczasowe wyniki naszych łyżwiarzy osiągnięte w złych warunkach terenowych daleko odbiegają od wyników tegorocznych osiąganych przez Norwegów, Szwedów i łyżwiarzy radzieckich. Jeżeli nasi łyżwiarze pojadą do Sztokholmu i Oslo nie należy oczekiwać większych sukcesów.

Niedziela walnych zebrań

Najbliższa niedziela obfitować będzie niezależnie od licznych imprez sportowych również w szereg walnych zebrań Związków Sportowych w W-wie. W lokalu przy ul. Mokotowskiej 3 odbędzie się w niedzielę walne zebranie WOZPN, w sali na stadionie, walne zebranie Polskiego Związku tenisa stołowego, a w sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej w sali BGK odbędzie się jubileuszowe walne zgromadzenie Polskiego Związku Kolarskiego, z urozmaiconym porządkiem dziennym. *Ltn.*

Mecz Czechosłowacja - Polska odbędzie się po przystąpieniu Czechów do AIBY

Przygotowania do międzypaństwowego meczu Czechosłowacja—Polska są w pełnym toku. Czechosłowacki Związek Bokserski nadesłał skład swojej drużyny, która rozegra w Polsce dwa mecze. Zdawałoby się, że wobec tak daleko posuniętych przygotowań nic nie stoi na przeszkodzie przyjazdowi czechosłowackich pięściarzy do Polski.

Tymczasem w ostatnich dniach prasa czeska przyniosła frapującą wiadomość, jakoby przyjazd czeskich bokserów do Polski nie był pewny i łączy go dwie wyprawy czeskich pięściarzy do Sztokholmu. Czeska drużyna bokserska AC z Pragi ma zakontraktowany mecz w Sztokholmie na 31 stycznia. W związku z tym meczem Czesi otrzymali telegram ze Sztokholmu z zapytaniem, czy Związek czeski po zlikwidowaniu dawnej międzynarodowej organizacji AIBA zgłosił akces do nowej organizacji międzynarodowej AIBA, gdyż w przeciwnym razie Szwedzi nie będą mogli rozegrać meczu.

W związku z tym prasa czeska wyraża zaniepokojenie, czy Polska zechce stoczyć mecz z Czechosłowacją, gdyż nie zechce narazić się na ewentualne zawieszenie jej w prawach członkowskich AIBY.

Okazuje się, że Czesi na kongresie międzynarodowym byli reprezentowani przez przedstawiciela Polski i nie wypełnili potrzebnych formalności. W związku z depeszą szwedzką, czeski związek bokserski natychmiast w drodze telegraficznej podjął kroki, celem dopełnienia formalnego akcesu do AIBY, tak, że nie zachodzi obawa, by mecz Czechosłowacja—Polska mógł nie dojć do skutku. Ltn.

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego w Łodzi ul. Piotrkowska Nr. 107 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1) 6500 m. sześć. drzewa produkcyjnego bukowego odziemkowego w stanie suchym lub świeżym, przetartym lub nieprzetartym. Drzewo bukowe winno być koloru białego o małym jasnym rdzeniu.

2) 1500 m sześć. drzewa produkcyjnego grabowego w stanie nieprzetartym, suchego lub świeżego,

3) 500 m. sześć. drzewa produkcyjnego brzozowego, w stanie świeżym, nie przetartym,

z podaniem cen loco wagon, stacja załadowcza.

Drzewo powyższe musi odpowiadać wymogom technicznym I i II klasy norm określonych przez Dyrekcję Lasów Państwowych oraz w odniesieniu pozycji 1) i 2) winno mieć najmniej 26 cm. w cienkim końcu bez kory.

Oferty pisemne z dokładnym wyszczególnieniem oferowanych ilości oraz wszystkich danych składać należy w Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego (Wydział Ogólny) Łódź, ul. Piotrkowska 107 do dnia 25 stycznia 1947 r. godz. 12-ta w kopercie zamkniętej z napisem „Oferta na dostawę drzewa produkcyjnego".

Szczegółowe informacje można zasięgnąć w Wydziale Techn.-Budowl. Centrali Zaopatrzenia P. S. — Łódź, Piotrkowska 107.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze C. Z. P. S. przy ul. Piotrkowskiej 107 w dniu 23 stycznia o godz 13-ej.

Centrala Zaopatrzenia P. S. zastrzega sobie prawo zmiany ilości drzewa wyboru ofert lub unieważnienia przetargu całkowicie lub częściowo bez podania powodu.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlano - remontowych dodatkowych w budynkach:

1. Upt. Łomża — w Łomży

2. Upt. Nasielsk 1 — w Nasielsku przetarg rozpoczyna się w dniu 3 lutego 1947 r.

1) dla robót z pod pkt. 1 — o godz. 10.00

2) dla robót z pod pkt. 2 — o godz. 10.30.

w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, ul. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach z napisem:

1). „Oferta na roboty budowlano - remontowe dodatkowe w Upt. Łomża",

2). „Oferta na roboty budowlano - remontowe dodatkowe w Upt. Nasielsk 1"

do skrzynki ofertowej Dyrekcji w Warszawie przy ul. Barbary 2, I piętro umocowanej przy kancelarii.

Bliższe inormacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Warszawie. Oddział Budowlany III piętro, pokój 19, w godz. 10 — 12-ej prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. Nr. 3045

W PARTII PPS

Tow. St. Suski

Tow. Stanisław Suski urodził się w dn. 28.III.1902 r. — Ukończył Szkołę Handlową im. Roeslerów w Warszawie oraz kursy transportowo-celne.

Tow. Suski poświęcił się od lat najmłodszych pracy w transportach, pracując równolegle w organizacjach społecznych i P.P.S. W poczuciu obowiązku patriotycznego zgłasza się w pierwszych dniach od rodzonej Ojczyzny do pracy, obejmując odpowiedzialne stanowisko w Min. Aprow. i Handlu jako inspektor transportowy.

Wypróbowany PPS-owiec bierze czynny udział w akcji przedwyborczej do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej i jako pełnomocnik Wojewódzkiego Komitetu P.P.S. zostaje delegowany do Pułtuska, gdzie nieubłagana śmierć położyła kres jego życiu.

Tow. Suski zmarł na posterunku. — Cześć Jego pamięci!

Centralna Szkoła Partyjna

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej podaje do wiadomości, iż zgodnie z planem szkolnym — w lutym r. b. zostanie uruchomiony II Kurs Centralnej Szkoły Partyjnej przy CKW PPS.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie do szkoły winni złożyć w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 stycznia 1947 r. podanie z następującymi załącznikami: 1) własnoręcznie skreślony życiorys, 2) poświadczony odpis legitymacji członkowskiej (PPS, ZNMS lub OMTUR), 3) opinię władz partyjnych przynajmniej na stopniu PK lub MK, 4) odpis świadectw szkolnych lub stwierdzenie posiadanego wykształcenia, 5) jedną podpisaną fotografię (wzór legitymacyjny).

Skompletowane podanie należy doręczyć osobiście lub listem poleconym do Wydziału Polityczno-Propagandowego CKW PPS, ul. Daszyńskiego 18, II piętro.

Kurs obliczony jest na okres trzymiesięczny. W czasie studiów słuchacze otrzymają pełne wyżywienie i zakwaterowanie. Uczestnikom Kursu mogą być również przyznane prowizoryczne pobory zasadnicze wg. X grupy uposażenia. Robotnicy, pracownicy partyjni, urzędnicy państwowi, samorządowi oraz funkcjonariusze innych instytucji publiczno - prawnych, niezależnie od złożonych podań, winni wystąpić do właściwych WK z wnioskiem o wyjednanie im urlopów płatnych, względnie bezpłatnych.

Absolwenci, którzy ukończą szkołę z wynikiem przynajmniej zadowalającym, będą zatrudnieni w agendach Polskiej Partii Socjalistycznej na stanowiskach, odpowiadających ich kwalifikacjom. Kandydaci, przyjęci do szkoły, będą wezwani na kurs osobnym pismem.

Koszty przejazdu do Warszawy i powrót do miejsca zamieszkania będą pokryte z funduszów partyjnych.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

W piątek dn. 24 bm. o godz. 10 w lokalu WK PPS przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych i pełnomocników wyborczych z nast. porządkiem dziennym: sprawozdanie z akcji wyborczej, rozliczenie, oddanie do dyspozycji WK funduszów wyborczych, przekazanie list zbiórkowych i znaczków.

DZIELNICA MOKOTÓW

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy odbędzie się w dniu 24 stycznia 1947 r. (piątek) o godz. 18-ej w lokalu Dzielnicy ul. Chocimska nr. 4. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

PRAGA CENTRALNA

Dnia 24 bm. o godz. 17, ul. Szwedzka 2, odbędzie się posiedzenie Komitetu PPS Dzielnicy Praga Centralna.

KOŁA SZKOLNE OM TUR

Wydział Wychowania Socjalistycznego — Komitetu Centralnego OMTUR wzywa wszystkie koła szkolne OMTUR do nadesłania w jak najkrótszym czasie sprawozdań z dotychczasowej działalności i planu pracy na najbliższy okres. Sprawozdania należy kierować do Komitetu Centralnego OMTUR — Wydz. Wychowania Socjalistycznego — Ref. Kół Szkolnych — Warszawa, ul. Mokotowska 3.

To nie może być marzeniem ściętej głowy

CHCE SIĘ UMEBLOWAĆ!

Warszawscy stolarze pragną pospieszyć z odsieczą

Człowiek przy pracy nie może żyć stale w warunkach anormalnych. Jego mieszkanie musi być odpowiednim, estetycznym miejscem, gdzie po trudach dnia znajdzie odpoczynek.

Powoli, ale ustawicznie zdążamy do tego. Z każdym dniem przybywa Warszawie pewna ilość nowych mieszkań. W 1947 roku ma ich powstać z funduszów państwowych — 20 tysięcy. Realizacja trzyletniego planu odbudowy da stolicy około 70 tysięcy nowych izb mieszkalnych.

Nie będą to oczywiście apartamenty luksusowe, zakładamy jednak, że minimum to — pokój i wspólna dla dwóch rodzin kuchnia, co i tak, na warunki warszawskie, będzie sukcesem.

Z zagadnieniem tym bezpośrednio wiąże się niesłychanie istotny i ciągle jeszcze wydający się nie do rozwiązania — problem mebli.

Przede wszystkim bowiem do nowych mieszkań przeniesie się wiele młodych małżeństw, mieszkających dotąd kątem. Wielu, dla których brak mieszkania był istotną przeszkodą — zdecyduje się na założenie rodziny. Poważna ilość starych rodzin, wprowadzając się do nowych mieszkań pragnęłaby zamiast używanych dotąd rupieci wnieść np. przyzwoitą szafę, porządny stół, całe, niezwiązane sznurkiem, krzesło.

ZAROBKI I... MEBLE

5.000 złotych zarabia przeciętnie robotnik. Rzadko kiedy drobny urzędnik przekracza 7.000 zł. pensji miesięcznej. Tymczasem w sklepach warszawskich tapczan kosztuje najmniej 20.000 zł., trzydrzwiowa szafa u B-ci Jabłkowskich „tylko" 35.000 zł. Słowem, gdy dodamy, ceny wszystkiego co pragnęlibyśmy mieć w skromnym pokoju — zobaczymy cyfrę z astronomiczną ilością zer na końcu, co stanowi sumę tylu a tylu złotówek, nie osiągalnych nawet w snach, przy obecnych zarobkach.

A jednak istnieją możliwości, aby ten piękny sen stał się rzeczywistością i człowiek świata pracy stał się właścicielem miłych, praktycznych, estetycznie wyglądających mebli. Wysokie ceny, które każą nam płacić w sklepach i centralach, są zazwyczaj rezultatem łańcucha dobrze zarabiających pośredników, wynikiem braku odpowiedniej organizacji, która by zajęła się tą sprawą i ułatwiła masom pracującym zrealizowanie tego, co wreszcie powinno przestać być marzeniem ściętej głowy.

GŁOS MAJĄ STOLARZE

Warszawa posiada w tej chwili około 330 stolarni, z których 20 proc. jest mniej lub więcej zmechanizowanych. O pasjonującym nas temacie p. t. „Meble dla świata pracy", rozmawiamy z przewodniczącym cechu.

Okazuje się, że w kalkulacji cechu cena pokoju mieszkalnego — kombinowanego, składającego się z łóżka-tapczanu, trzydrzwiowej szafy (szafa kombinowana: garderoba plus sprzęt stołowy), stołu rozsuwanego, 6-ciu krzeseł, łóżeczka-fotelu (dla dziecka) — wynosi tylko 30.000 zł. Jeżeli dojdzie do tego kredens kuchenny, dwa krzesła kuchenne i mały stół, całość wyniesie ok. 50.000 zł.

Oczywiście nie będą to meble luksusowe, nie będą to forniery (orzechy, palisandry), pod które najprzeróżniejsi spryciarze dają najgorszego gatunku drzewo i na które pozwalają się nabierać naiwni. Będą to jednak meble o przyjemnych proporcjach, nadzwyczaj praktyczne, wykonane solidnie, za które ręczy cech swą uczciwą rzemieślniczą tradycją. Skomponowane zresztą przy współpracy rysowników — modelarzy i najlepszych fachowców pod kątem estetyki i przydatności — odniosły olbrzymi sukces na wystawie rzemiosła w Bydgoszczy w końcu ub. roku.

STOLARZE CZEKAJĄ

Przyzwyczajeni do usłyszenia astronomicznej cyfry jakie na temat mebli zawsze dotychczas padały — nabieramy optymizmu. Widzimy bowiem, że sprawa nie jest tak beznadziejną, jakby się zdawało. Wprawdzie 50.000 zł. jest dla człowieka pracy sumą nie małą — jednak co najmniej 100 proc. niższą od istniejących dotychczas. — Zresztą stolarze są gotowi pójść na pewne ułatwienia.

Jeżeli sprawa ta zatoczy szersze kręgi (a powinna) i jeśli zainteresują się nią (w co nie wątpimy) Związki Zawodowe, jeżeli stolarzom przyzna się odpowiednie kredyty surowcowe — a Związki Zawodowe lub inne poważne organizacje, czy instytucje zagwarantują regularne wpłacanie rat przez świat pracy — zagadnienie częściowej spłaty nie powinno przedstawiać większych trudności.

Conajmniej 100 takich kompletów (pokój kombinowany plus kuchnia) mogą wyprodukować miesięcznie stolarnie warszawskie. Oczywiście, że osiągnięcie tej ilości jest uwarunkowane odpowiednią akcją przygotowawczą ze strony cechu, która po uzgodnieniu szczegółów i dokładnym porozumieniu się ze Związkami Zawodowymi lub zainteresowanymi instytucjami, potrwałaby 2 do 3-ch miesięcy.

Myśl tę rzucamy do rozważania pod adresem Związków Zawodowych, rzucamy ją w interesie szerokich warstw pracowniczych, które przy pomyślnym jej zrealizowaniu miały by wreszcie rozwiązaną tak ważną sprawę — zaopatrzenia się w meble. *(Rs)*

3-cia rocznica Stołecznej Rady Narodowej

19 lutego r. b. jest datą trzeciej rocznicy Stołecznej Rady Narodowej, która ukonstytuowała się jeszcze w okresie okupacji, na początku roku 1944. Pierwsze swe inauguracyjne zebranie odbyła 19-go lutego 1944 r. na Woli.

Ówczesny wiceprzewodniczący Rady, tow. Stanisław Sankowski, jest dziś przewodniczącym Rady.

W trzecią rocznicę 19 lutego r. b. odbędzie się uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej w obecności władz państwowych.

Polacy z Niemiec warszawskim szpitalom

Rada Obozowa w gminie polskiej Köln—Mühlheim przesłała na ręce prezydenta miasta zakupione dla szpitala Dz. Jezus w Warszawie 10920 tabletek aspiryny, 11100 tabletek piramidonu, 4200 tabletek eleurodonu, 3800 tabletek phenopiryny i 1900 tabletek ponocitreonu. Ponadto 5 maszyn do szycia, 1 maszynę do pisania z przeznaczeniem dla jednego z sierocińców warszawskich.

W przeddzień podpisania umowy zbiorowej

Straży Ogniowej najwięcej dokucza

brak sprzętu, niskie uposażenia utrudniają pracę strażaków

Spalenie przez Niemców całych dzielnic Warszawy nie zmienia w niczym faktu, że istnienie sprawnie działającej straży pożarnej jest dla stolicy sprawą zasadniczą. Zagadnienie bezpieczeństwa pożarowego ma u nas szczególną wymowę, jeżeli się uwzględni niewspółmiernie małą ilość będących do rozporządzenia lokali w stosunku do istniejących potrzeb.

Zabezpieczenie przed katastrofą ognia musi być, ze względu na ogólny interes jak największe. Prymitywne piecyki żelazne, tak częste dziś w zniszczonych domach, z fantastycznie zainstalowanymi rurami, zwiększają groźbę pożarów, których np. w grudniu ub. roku zanotowano przeszło 50.

KIEDY BĘDZIE SPRZĘT?

Aby jednak niebezpieczeństwo jak najbardziej zmniejszyć, należy obok zwiększonej kontroli systemów ogrzewania mieszkań, otoczyć większą troską problem odbudowy zniszczonego sprzętu przeciwpożarowego.

W tej dziedzinie braki są ciągle olbrzymie. W miejsce, będących do dyspozycji straży przed powstaniem 46 kompletnych wozów pożarniczych z motopompami, mamy ich obecnie 8. A zamiast około 1000 strażaków — zatrudnionych jest dziś nie wielu ponad 300-stu. Uwzględniwszy nawet zmniejszony stan ludności ilość ta jest absolutnie niewystarczająca. Przy obecnej liczbie mieszkańców strażaków winno być około 500, co zgodne byłoby z przyjętą powszechnie normą — jeden strażak na 1000 mieszkańców.

AKCJA PRZY 27 ST. MROZU.

Nie trzeba przekonywać o trudnościach, z jakimi spotyka się akcja ratownicza, jeżeli brak jest odpowiedniego wyposażenia.

Jako przykład przytaczamy fakt, że w groźnym pożarze, mającym miejsce 12 b.m. w cukrowni „Józefów" — 10 okolicznych ochotniczych straży pożarnych było bezsilne tak długo, jak długo nie przyjechała ekipa z Warszawy, dysponująca niezbędną tam autocysterną. 27 stopniowy mróz uczynił bezużytecznymi wszystkie motopompy, które nie mogły znikąd czerpać wody.

Zbyt mała w straży stołecznej ilość tego niezbędnego sprzętu każdą akcję ratowniczą w wypadku pożaru w okresie zimowym niezmiernie utrudnia. Kilka niekompletnych i nie najprzedniejszej jakości samochodów w żadnym wypadku nie może sprostać potrzebom Warszawy liczącej już ponad pół miliona mieszkańców.

3000 ZŁ. NA MIESIĄC.

Nie mniej ważną jest kwestią uposażenia strażaków, od których wymaga się pracy i ofiarności, dając w zamian znikomą pensję, obracającą się w granicach 3000 złotych.

Praca (służba), która trwa 56 godzin na tydzień, zamiast ustawowych 48-miu, i wymaga większego wysiłku, powinna być płatna przynajmniej na poziomie przeciętnych normalnych uposażeń.

Finalizowana w dniu dzisiejszym umowa zbiorowa między Związkiem Zawodowym Pracowników Samorządowych, a Zarządem Miejskim powinna znaleźć swój epilog w podwyżce uposażeń strażaków o żądane 50 proc. Dało by to poprawę bytu ludziom, którzy bronią stolicy przed klęską ognia, będąc jednocześnie obrońcami naszego domu i mienia.

Codzienna praca strażaka jest, być może, mniej widoczna niż trud innych zawodów. I nie może być dokładnie odzwierciadlona cyframi norm i planów. Niesprawiedliwością jednak było by zawód ten stawiać niżej od innych.

Udział w akcji ratowniczej przy 270 pożarach, nie licząc innych prac, jakie miały miejsce w ubiegłym roku, ukazuje z całą wyrazistością skalę wysiłków, jakie dali i dają z siebie bezimienni żołnierze stolicy spod znaku św. Floriana.

Niespostrzegana często przez nas postać w hełmie, pełniąca swą codzienną służbę w kinie, czy teatrze, ofiarny członek zespołu ratowniczego, wyciągający ofiarę spod gruzów zawalonego domu (jakto np. miało miejsce kilka dni temu na Hożej) i wreszcie uczestnik każdej walki z żywiołem ognia — oto zapomniany i tak źle dziś uposażony strażak Warszawy.

(wk)

Giełda warszawska rozpoczyna działalność

Giełda Zbożowo-Towarowa w Warszawie podaje do wiadomości, że rozpoczęcie notowań transakcji giełdowych ma nastąpić w najbliższym czasie. W związku z tym wzywa się wszystkie zainteresowane organizacje i instytucje gospodarcze, jak również firmy prywatne do jak najszybszego zapisywania się na członków, wzgl. uczestników Giełdy, celem uzyskania uprawnień do zawierania transakcji giełdowych.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Giełdy: ul. Chocimska 28, pokój 16, w godz. 11—13.

Jednolity typ wozu tramwajowego dla wszystkich miast Polski

Na odbytej niedawno konferencji delegatów większych miast Polski, przedstawiciel stolicy, prezydent J. Tołwiński, wysunął koncepcję wprowadzenia w przyszłości jednolitego typu wozu tramwajowego we wszystkich miastach kraju. Wiąże się to oczywiście z koniecznością wprowadzenia również jednakowej szerokości toru, co dziś, jak wiadomo, przedstawia się jeszcze bardzo różnie.

Koncepcja ta w zasadzie jest słuszna, realizacja jej dałaby z pewnością szereg korzyści, m. in. zmniejszenie kosztów produkcji wozów (produkcja seryjna dla całego kraju), ułatwienie szkolenia potrzebnych kadr fachowców i t. p.

Sprawa rozpatrywana jest obecnie przez odpowiednie czynniki miarodajne. Przewidywane jest, że fabrykacją seryjną wozów zajęłyby się fabryki w Chorzowie.

Nie są to rzeczy, które mogłyby być wprowadzone odrazu. Jest to koncepcja na dalszą przyszłość, koncepcja niewątpliwie słuszna i wymagająca dokładnego rozpracowania.

Drugi milion zł na odbudowę siedziby Izby Aptekarskiej

Naczelna Izba Aptekarska w Warszawie otrzymała drugi milion kredytu na odbudowę spalonego zabytkowego pałacyku przy ul. Długiej 16. Pałacyk ten przeznaczony jest na siedzibę Izby.

Nowe przewodniki turystyczne

W najbliższym czasie ukażą się przewodniki turystyczne po Ziemiach Odzyskanych, województwie gdańskim, województwie olsztyńskim, Ziemi Lubuskiej oraz wydany przez Min. Zdrowia przewodnik po uzdrowiskach śląskich.

Na RTPD ofiarowali

Zw. Zaw. Prac. Państw. C. Z. M. — zamiast kwiatów na trumnę śp. Fillera Wacława — 1.000 zł.; Ambroziak Jan — 100 zł.

Dużo huku -- mały efekt

konstrukcja mostu zaledwie drgnęła

Wczoraj rano o godz. 9.30 Pragą wstrząsnęły dwie potężne detonacje. Nie było to jeszcze jednak, jak możnaby przypuszczać, wysadzanie lodów na Wiśle — lecz usiłowania usunięcia sterczącej od strony brzegu praskiego resztek stalowej konstrukcji mostu Kierbedzia.

Podłożone przez firmę „Miner" dwa silne ładunki nie spełniły jednak zadania. Potężna 500 — tonowa konstrukcja pochyliła się tylko i opadła na nadwyrężonych wprawdzie, ale mocnych jeszcze drewnianych podporach.

Po nieudanej próbie kierownictwo firmy „Mostostal", prowadzącej roboty przy rozbiórce mostu Kierbedzia, oraz kierownictwo firmy „Miner" odbyło wspólną naradę sztabową, na której postanowiono zlikwidować wiszące przęsło przez podpalenie resztek drewnianych, podtrzymujących je podpór.

Termin ostatecznego zlikwidowania konstrukcji nie został jeszcze dokładnie ustalony. (pa).

Dokumenty do odebrania

W gmachu B.G.K. (al. Jerozolimska 1) w referacie prasowym Stoł. Rady Narodowej, II piętro, pokój Nr. 225, są do odebrania w g. 9—15-ta zagubione dokumenty na nazwiska: Regina Hryniewiecka, Regina Domańska, Eleonora Grelówna (kartki żywnościowe) i Edmund Tomaszewski.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)
Czwartek — godz. 18: „Szkoła obmowy".
Piątek — godz. 18: „Penelopa".
Sobota — godz. 11,30: „Majątek albo imię"; godz. 18: „Szkoła obmowy".
Niedziela — godz. 14,30: „Majątek albo imię"; godz. 18: „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 18): godz. 18 „Uczeń diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 31). godz. 18,00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Dwa teatry" Szaniawskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera, godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia pt. „Najmilsza gwiazdka" godz. 17 i 19. W niedziele i święta 15, 17, 19.

TEATR STUDIO" (ul. Karowa): „W małym domku".

DANCING P. C. K.

Warszawski Czerwony Krzyż urządza 25 b. m. o godz. 20 w „Hotelu Europejskim" (Krak. Przedmieście) dancing z atrakcjami. Dochód przeznaczony na szpital PCK. Zamówienia na stoliki przyjmuje Biuro O. PCK ul. Pius 24/26, pokój Nr. 4 oraz kasa hotelu.

WIECZÓR POEZJI

31 b. m. w doskonale ogrzanej sali Polskiej YMCA (ul. Konopnickiej), wystąpi wybitny melorecytator polski Henryk Szatkowski w wieczorze ballad i wierszy nastrojowych.

Słowo wstępne wypowie ob. Jan Szczawiej.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, ul. Zgoda 12, tel. 88-290.

POMÓŻMY MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Staraniem Tow. Burs i Stypendiów, odbędzie się dn. 26. b. m. — godz. 11,30 w Teatrze Polskim — koncert, z udziałem najwybitniejszych sił artystycznych stolicy i Filharmonii Warszawskiej.

Przedsprzedaż biletów w kasach Orbisu, w księgarni Gebethnera i Wolfa i w biurze Zarządu Głównego TBS — Smulikowskiego Nr 6/8.

ZABAWA KARNAWAŁOWA

Koło Przyjaciół RTPD Mokotów urządza w dniu 25 b. m. przy ul. Sandomierskiej 12 zabawę karnawałową. Sala ogrzana, bufet dobrze zaopatrzony, stroje dowolne. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Sekretariat RTPD (ul. Chocimska 4).

Całkowity dochód przeznaczony na RTPD.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota 5): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.
„Twardzi ludzie". Początek seansów: 14, 16, 18 i 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Twardzi ludzie". Pocz. seansów: 14, 16, 18, 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4: „Zaczarowany kwiat".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Romans pajaca" (II seria „Komediantów").

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 24 STYCZNIA

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu, 6.05 Dziennik por., 6.30 Muzyka poranna, 7.05 Muzyka, 7.40 Koncert por., 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.35 Pieśni Sokorskiego i Wieniawskiego, 13.05 Koncert zesp. instrum. J. Cajmera, 15.25 „Przy głośn.", 15.30 Audycja dla chorych, 15.40 „Zagadki Muzyczne", 16.00 Dziennik popoł., 16.30 Dwie sonaty w wyk. L. Kmitowej, 17.25 Koncert małej ork. P. R., 18.07 Muzyka, 18.45 Muzyka lud., 19.15 Audycja literacka, felieton St. Grodzieńskiej, 19.15 Koncert symf., 21.40 Rad. Uniw. Lud., 22.25 Audycja rozrywkowa, 23.10 Ostatnie wiadom. dzien. rad., 23.30 Muzyka taneczna.

Warszawa II

14.02 Muzyka rozryw., 14.22 „Kącik debiutantów" 14.40 „Jak spędzić święto", 14.45 Muzyka rozryw., 18.40 Koncert życzeń, 19.30 Koncert muzyki rozryw., 22.05 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-605 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 52, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność". Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr. 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3 A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET

B—15275

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Film na całym świecie (VII)

Napisał Leon BUKOWIECKI

AZJATYCKA PRODUKCJA FILMOWA

Indie na drugim miejscu w produkcji światowej

Nawet najbardziej zagorzały widz kinowy w Europie, który zna na pamięć filmy Grety Garbo i potrafi długo dyskutować nad wartością amerykańskich filmów... których nie widział, zdradza bardzo mało zainteresowania dla produkcji filmowej państw azjatyckich. A przecież Indie, Chiny i Japonia należą do krajów o wielkim zaludnieniu i obszarze, nie jest więc możliwe, aby tam nie rozwijała się najbardziej popularna sztuka: dziesiąta muza. Można śmiało powiedzieć, że jedynie trudności językowe oraz konkurencja ustalonych firm na rynku europejskim uniemożliwiają penetrację do Europy olbrzymiej i nieznanej produkcji azjatyckiej.

Na czele kroczą Indie...

Gdy się pisze o Indiach, mimo woli na myśl przychodzi Anglia. Supremacja Anglii w tym olbrzymim kraju jest tak znana, że trudno sobie wyobrazić, aby tak wielka gałąź przemysłu, jaką jest film, rozwijała się zupełnie poza wpływami angielskimi. A jednak tak jest. Produkcja filmowa indyjska kroczy NA DRUGIM MIEJSCU na świecie pod względem ilości rocznie produkowanych filmów. Przeciętnie produkuje się w Stanach Zjednoczonych około 500 filmów w Indiach ponad 350! Podkreślić należy, że filmy te nakręcane są w jednym z rozlicznych narzeczy indyjskich, że przeważnie nie są tłumaczone na język angielski i że cieszą się ogromnym powodzeniem w tym kraju, który na ogół nie zna filmów europejskich.

Jak wiadomo, podstawą eksploatacji, a co za tym idzie powodzenia kasowego każdego filmu są kina. Bardzo często (niestety) powodzenie filmu zależy wyłącznie od ilości kin. Tak na przykład znakomite filmy francuskie, które na rynku wewnętrznym dysponują 5000 kin, nie opłacają się producentom, podczas gdy najpodlejszy film amerykański, który może być wyświetlany w 21000 kin amerykańskich — zawsze się opłaca.

Tę zasadę zrozumieli producenci indyjscy, którzy — nie mogąc z braku funduszów i ze względu na rozległe przestrzenie dzielące miasto od miasta — budować wszędzie kin, zmontowali olbrzymią machinę dysponującą 7 000 kin objazdowych, które docierają wszędzie tam, gdzie ze względu na stan dróg jest to możliwe.

Poza tym w Indiach istnieje 1,200 kin stałych. Seanse odbywają się w wielkich miastach już od godziny 10 rano. Szczegół charakterystyczny: seanse trwają zawsze ponad 3 godziny i połączone są z występami sił artystycznych.

Wartość artystyczna filmów indyjskich jest dość nierówna, chociaż niektóre z nich, wzorowane na filmach sensacyjnych amerykańskich, byłyby najzupełniej zrozumiałe dla Europejczyka. Przeważnie przenosi się na ekran stare podania i legendy religijne, jednakowoż ostatnio wybijają się na pierwsze miejsce przeróbki z powieści. Przeniesiono między innymi na ekran książki Rabindranatha Tagore: „Rozbicie" i „Dom i świat" po przetłumaczeniu ich z... angielskiego. Ten znakomity pisarz indyjski, laureat nagrody Nobla, pisze bowiem swe utwory po angielsku!

Filmy indyjskie są wyświetlane poza Indiami w Tybecie, w Burmie, na Archipelagu Malajskim, w Indiach Holenderskich, a także w indyjskich okręgach językowych w Afryce Południowej.

Japonia przed i po klęsce

Sztuka filmowa w Japonii rozwinęła się stosunkowo wcześnie. Przed wojną światową, gdy Stany Zjednoczone stawiały na tym polu pierwsze i bardzo nieudolne kroki, Japonia produkowała już filmy o długości 1.200 metrów, niespotykanej wtedy w krajach zachodnich. Pionier kinematografii japońskiej, pierwszy „producent" Tei-Ki umarł już przed wybuchem wojny amerykańsko-japońskiej, mając za sobą ponad 900 wyprodukowanych filmów.

Japończycy jednak pogodzili się wotnego okresu byłyby dla Europejczyka niezrozumiałe i nieznośne. Japończycy lubują się w teatrze i to przeważnie w sztukach, w których dramat narasta powoli i nie wymaga specjalnego skupienia uwagi. Te sztuki teatralne były żywcem transponowane na film, który ciągnął się kilka godzin, przy czym dzielił się tak samo jak w teatrze na akty. Każdy akt wyświetlano po dłuższej przerwie. System ten w Europie był także praktykowany. Nakręcano film w „seriach", jednak serie te były wyświetlane osobno, nieraz nawet po półrocznym odstępie czasu.

W okresie filmu dźwiękowego oraz wzmożonego zbliżenia japońsko-amerykańskiego, w filmach japońskich daje się odczuć wpływ amerykański. Mimo to jednak Japończycy nie rezygnują z filmowanego teatru. Na 300 filmów kręconych rocznie tylko 30—40 opartych jest na oryginalnych scenariuszach. Prawie cała reszta to przeróbki z sztuk teatralnych. Jest charakterystyczne, że przedsiębiorcy japońscy sięgali chętnie do dzieł europejskich. Nakręcano tam „Hamleta". „Joannę d'Arc" (Wg. Schillera) i nawet „Madame Butterfly"

Japoński przemysł filmowy znajduje się całkowicie w rękach prywatnych kapitalistów i podlega — tak jak wszystko w tym kraju — kontroli dwu najsilniejszych koncernów przemysłowych Mitsubischi. Przemysł ten w czasie wojny podporządkował się zupełnie życzeniom kliki rządzącej i w tematyce tygodników aktualności jak i filmów pełnoprogramowych głosił bezustannie„ posłannictwo Wielkiej Azji Wschodniej".

Po klęsce dyktator Mac Arthur nie uznał za stosowne rozwiązać istniejących potężnych ugrupowań finansowych.

W zasadzie Japończycy mogą nadal produkować filmy, wśród reżyserów i artystów nie dokonano jak dotychczas żadnej czystki, ale... ponieważ Ameryka włada krajem, w ślad za tym władztwem — ekranami rządzą filmy amerykańskie. Na podstawie „dobrowolnej" umowy 55 proc. wszystkich filmów wyświetlanych w Japonii musi obecnie pochodzić z Ameryki. Wybór należy do Amerykanów i trzeba przyznać, że tym razem Amerykanie niezupełnie licząc się z sukcesem kasowym, posyłają do Japonii tylko jeden gatunek filmów. Są to mianowicie te obrazy, w których flota czy lotnictwo Stanów Zjednoczonych zadają Japończykom ciężkie straty. Pokazano tam przede wszystkim wielki obraz Hawksa „Air Force", Paramountu „Aniołowie miłosierdzia", (o amerykańskim Czerwonym Krzyżu), film Metro „30 sekund nad Tokio", no i oczywiście wstrząsającą krótkometrażówkę o Hiroszimie i Nagasaki.

Jajończycy jednak pogodzili się —przynajmniej pozornie — z swym losem i uczęszczają tłumnie do kin. Japonia posiada 4300 stałych sal kinowych (przed wojną 5000), z czego 600 przypadało na Tokio i najbliższe podmiejskie okolice! Produkcja japońska w roku 1946 wyraziła się cyfrą tylko 80 filmów. Producenci hollywoodzcy zacierają ręce. Jeden przeciwnik położony jest na obie łopatki.

Ospałość Chin

O ile Szanghaj, Pekin i kilkanaście innych miast chińskich nie różnią się pod względem kin od miast amerykańskich, leżących po drugiej stronie Pacyfiku, o ile w miastach tych wyświetla się stale najnowsze filmy amerykańskie, angielskie i francuskie, o tyle w głębi kraju do dziś dnia film jest wynalazkiem nieznanym. Można śmiało powiedzieć że 200 milionów Chińczyków nie widziało filmu, a większość z pośród tej olbrzymiej cyfry mogła nawet nie słyszeć o istnieniu aparatu projekcyjnego, ruchomych obrazów itd.

Właściwy rozmach filmowi chińskiemu nadało dopiero pojawienie się anglo-amerykańskich czołówek filmowych z jednej, a japońskich operatorów z drugiej strony frontu. Mimo, że fronty te były ogromnie rozciągnięte, poprzerywane, nieskoordynowane itd. zajmowały jednak w porównaniu do wielkiej przestrzeni państwa stosunkowo niewielki obszar. Podczas gdy pierwsza ofensywa japońska w roku 1936 doszła ponad 1500 km. w głąb terytorium, późniejsze „wielkie zwycięstwa" odbywały się raczej w komunikatach sztabów niż w rzeczywistości.

Japończycy w sposób znany w państwach faszystowskich przystąpili do natychmiastowego montowania kinematografii w Chinach dla celów propagandowych. W samym Szanghaju oddano chińskim kollaboracjonistom do użytku aż 5 dobrze wyposażonych ateliers, byle tylko Chińczycy produkowali w nich filmy projapońskie. W japońskiej wyższej szkole filmowej kształcono za darmo młodych Chińczyków, robiąc z nich przy sposobności wiernych wyznawców japońskiego programu.

Amerykanie przez dłuższy czas zajmowali się wyłącznie filmowaniem walk na tym egzotycznym froncie. Dopiero gdy Chiny stały się bazą dla superfortec, skąd ruszały ataki na Japonię, przybyli filmowcy amerykańscy, zainteresowani Chinami jako... rynkiem zbytu. Wtedy istniały już w Chinach dwie wytwórnie filmowe Ministerstwa Informacji i Narodowej Rady Wojennej. Dzięki poparciu finansowemu Ameryki powstała wytwórnia Centrali Handlu Państwowego, która bezzwłocznie przystąpiła do produkcji chińskich wersji filmów amerykańskich.

Mimo tego rodzaju, Chiny, które liczą prawie 450.000.000 mieszkańców, produkują zaledwie 50 filmów rocznie (podczas ostatniego roku wojny tylko 20!).

Indie Holenderskie

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa filmu w Indiach Holenderskich, które cieszyły się doniedawna opinią „dobrze rządzonej kolonii". Te „dobre rządy" dały taki rezultat, że po chwilowej okupacji przez Japończyków tubylcy wolą już okupantów od ...Holendrów. Na polu filmowym supremacja Holandii była zupełna. Do wybuchu wojny nie istniała ani jedna wytwórnia prowadzona przez tubylców, a cały kapitał był pochodzenia Holenderskiego.

Piękne wyspy archipelagu malajskiego były terenem znanych wycieczek filmowców hollywoodzkich, ale stosunkowo wysokie opłaty za prawo filmowania cudów natury i dziwów architektury tego kraju wpływały także do rąk Holendrów. Dopiero po wojnie sprawa ta uległa gruntownej zmianie i to na skutek nieprzejednanego stanowiska Ivensa, dyrektora kroniki filmowej holenderskiej na Dalekim Wschodzie. Ivens oświadczył, że rezygnuje ze swego stanowiska, gdyż nie może tworzyć filmów propagandowych przeciw ludności walczącej o swe prawa wolnościowe. Wobec późniejszego rozwoju wypadków na Sumatrze i na Jawie można założyć, że powstanie tam nowa niezależna produkcja filmowa.

*

Do tych uwag warto dodać, że niesłychane bogactwo folkloru krajów azjatyckich a w szczególności Indyj nie zostało nigdy we właściwy sposób wykorzystane przez producentów europejskich i amerykańskich. Jakim wspaniałym tematem do filmu podróżniczego byłaby na przykład książka Huxley'a „Drwiący Piłat". Jest to właściwie gotowy scenariusz, w którym każda strona odznacza się rzadko spotykaną plastyką. Azja i jej nieskończone możliwości nie zostały jeszcze dla filmu odkryte.

Mimochodem

Trzech Budrysów

Trzech miał ojciec chłopaków,
pełnych cnót warszawiaków,
których los gdzieś rozgonił
po świecie —
Teraz wieść mu przysłali,
że szczęśliwie przetrwali
i wracają
na własne swe śmiecie.

Pierwszy syn był w Londynie,
oto okręt już płynie
— Drogi synu,
ma radość jest wielka!
Co za sobą tak chowasz?
Czy angielski to towar?
— Tak, mój ojcze.
To żona — Angielka.

Drugi z Afryki wrócił.
Ledwie pokład porzucił,
ojciec wita się czule
z gagatkiem:
— Cóż tam wieziesz, niecnoto?
kość słoniową, czy złoto?
— Wiozę żonę, mój ojcze.
Mulatkę.

Trzeci w Turcji gdzieś siedział.
Gdy się ojciec dowiedział,
że syneczek
za dni wraca parą,
z miejsca złożył podanie
o pakowne mieszkanie,
żeby synek pomieścić mógł
harem.

A. TOM

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Co na to Ubezpieczalnia Społeczna?

Proszę Towarzysza Redaktora, o umieszczenie w naszym Socjalistycznym piśmie notatki, w której proszę „Ubezpieczalnię Społeczną" o wyjaśnienie.

Żona moja, która leży chora, nie mogła pójść z chorym również dzieckiem do lekarza, posłała więc swego ojca do lekarza rejonowego dr. Lityńskiej (zam. przy ul. Noakowskiego 12 Nr. Ubezp. Społ. 138). I cóż się okazuje. Dr. Lityńska nie przyszła do chorego dziecka na ul. Śniegocką 7, bo, jak się wyraziła, to dla niej za daleko.

Chcę się zapytać, czy lekarze Ubezpieczalni nie potrzebują chodzić do chorych? Po co ludzie pracy płacą składki Ubezpieczalni, kiedy lekarze traktują ich „per noga".

Jako członek Polskiej Partii Socjalistycznej myślę, że takie postępowanie lekarzy nie jest na miejscu. Pragnę aby Ubezpieczalnia zabrała głos. Dzisiaj zostałem skrzywdzony ja, a jutro może nim być mój brat — robotnik.

Członek P. P. S.
Nr. Ubezpieczalni 11151017.

„Słowik w klatce"



Nowy film francuski wejdzie wkrótce na ekrany stolicy („Film Polski")

Dzieci ulicy



których w Warszawie jest niestety jeszcze dużo, spędzają czas wśród rumowisk i brudu. („Film Polski")

ERICH MARIA REMARQUE (41) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Odpocznij — powiedział Rawik — masz na to wszystko czas.

Chłopiec potrząsnął głową. — Tak trzeba — powiedział Rawik — musisz być wypoczęty, kiedy przyjdzie policja.

— Ma pan rację. Co mam robić?

— Spać.

— Ale...

— Zbudzą cię.

— Czerwone światło. Pamiętam, że było czerwone światło.

— Pewno, ale teraz spróbuj spać. Tu jest dzwonek, jakbyś czego potrzebował.

— Panie doktorze...

— Słucham? — Rawik zwrócił się ku niemu.

— Jeśli się wszystko uda. — Janek oparł się na poduszce i coś, jak uśmiech przeleciało po jego pomarszczonej, przedwcześnie dojrzałej twarzy — to mimo wszystko będę szczęśliwy, co?

— — — — — — — — —

Wieczór był mokry i ciepły. Ciężkie chmury płynęły nisko nad miastem. Przed restauracją Fouqueta ustawiono kilka okrągłych, koksowych piecyków. Wokoło nich tłoczyły się stoliki i krzesła. Na jednym z nich siedział Morozow i kiwał ręką ku Rawikowi. — Niech pan siada, napijemy się czego.

Rawik siadł za nim. — Za dużo przebywamy w mieszkaniach — powiedział Morozow — czy panu to nigdy nie przyszło na myśl?

— Ale nie pan. Pan przecież zawsze stoi przed drzwiami „Szecherezady".

— Chłopcze, oszczędź mi swego nędznego rozumowania. Wieczorem bywam tylko dwunożną bramą do „Szecherezady", a nie ludzkim istnieniem na powietrzu.

— Żyjemy wyłącznie w pokojach, powtarzam. Myślimy wyłącznie w pokojach. Kochamy wyłącznie w pokojach. Rozpaczamy wyłącznie w pokojach. Czy umie pan rozpaczać na powietrzu?

— I jak jeszcze! — powiedział Rawik.

— Tylko, ponieważ żyjemy w zamknięciu, do powietrza nikt nie jest przyzwyczajony. A przecież o wiele przyzwoiciej byłoby rozpaczać na tle krajobrazu niż w mieszkanku składającym się z dwóch pokojów z kuchnią.

— Nawet wygodniej.

— Proszę mi nie przerywać. Sprzeciw wskazuje na zachodnio - europejską ciasnotę poglądów. Komu zależy na tym, żeby mieć zawsze słuszność? Dziś mam wychodne i postanowiłem używać życia. Zauważ też, że pijemy również wyłącznie w pokojach.

— Tamże oddajemy zbyt często urynę.

— Precz z pańską ironią! Zdarzenia są proste i trywialne. Jedynie imaginacja przydaje im życia. Tylko ona robi z jeziora faktów miejsce, gdzie mogą pływać okręty marzeń. Czy nie?

— Nie.

— Pewno, że nie. Czy ja chcę mieć rację?

— Ma pan naturalnie rację.

— Dobrze, bracie. Za wiele też sypiamy w pokojach, stajemy się po prostu częścią umeblowania. Kamienie, z których budujemy domy przełamały nasz stos pacierzowy. Jesteśmy chodzącymi sofami, stołami, skrytkami, akcjami, pensjami, garnkami i klozetami.

— Słusznie. A także jeżdżącymi omnibusami, fabrykami broni, instytutami ociemniałych i przytułkami dla zboczeńców.

— Proszę mi nie przerywać! Pić, i żyć spokojnie morderco ze skalpelem! Niech pan patrzy, co się z nami stało. O ile wiem, tylko starożytni Grecy mieli bóstwa pijaństwa i radości. Bakcha i Dionizosa. My mamy za to Freuda, kompleks niższości i psychoanalizę. Boimy się wielkich słów w miłości a lubimy je w polityce. Smutne pokolenie! — Morozow pokiwał głową.

Rawik też skinął głową. — Dobry, stary, rozmarzony cyniku — powiedział — czy pana wynajęli, żeby zmienić świat?

Morozow roześmiał się. — Wynajął mnie, żebym odczuwał, romantyku bez złudzeń, na krótko tylko na tym padole żyjący, a który nosisz imię Rawik.

Rawik też się roześmiał. — Bardzo krótko. To moje trzecie istnienie, jak wskazuje nazwisko. Czy to polska wódka?

— Estońska, z Rygi, najlepsza. Proszę sobie nalać a potem siedźmy tu spokojnie, spoglądajmy na tę najpiękniejszą ulicę świata i chwalmy ciepły wieczór, plując w twarz przeznaczeniu.

Ogień trzeszczał w koksowych piecykach. Jakiś człowiek ze skrzypcami stanął na rogu i zaczął grać: „Auprès de ma blonde". Wyśmiewali go przechodnie, smyk skrzypiał, ale człowiek nie przestawał grać, jakby był sam. Dźwięczało to cienko i pusto, jakby skrzypce powoli zamarzały. Między stolikami chodzili dwaj Marokańczycy, proponując do kupna zblakłe dywany ze sztucznego jedwabiu.

Gazeciarz przebiegł z ostatnim wydaniem. Morozow kupił „Paris Soir" i „Intransigeant". Przeczytał tytuły i odsunął pisma.

— Wszystko zafałszowane — mruknął — czy pan nie zauważył, że żyjemy w czasach fałszerzy?

— Nie, myślałem, że żyjemy w epoce konserw.

— Jakto?

Rawik wskazał gazety. — Konserwy. Nikt nie potrzebuje myśleć samodzielnie. Wszystko już ktoś prze-myślał, prze-czuł, prze-żuł. Wszystko w puszkach, trzeba ej tylko otworzyć. Trzy razy na dzień przynoszą panu to świństwo do domu. Nie trzeba się kształcić, wzrastać, rozpalać pytaniami, zwątpieniem, pożądaniem. Konserwa z puszki. — Uśmiechnął się krzywo. — Nie żyje nam się łatwo, Borysie. Byle się wykpić!

— Konserwy w puszkach, ale z fałszywymi etykietami. — Morozow dotknął gazet. — Fałszerze, spójrz pan tylko. Rozbudowują fabryki broni, bo łakną pokoju, obozy koncentracyjne, bo spragnieni są prawdy; sprawiedliwość, to pokrywka wariacji, gangsterzy polityczni przybierają postawę zbawców, a wolność, to maska władzy. Fałszerze monety! Fałszerze monety umysłowej. Kłamstwo jako propaganda. Kuchenny macchiawelizm. Idealizm z podziemia. Gdyby choć chcieli być uczciwi... — Zmiął gazety i wyrzucił.

— Pewno czytamy je w pokojach — roześmiał się Rawik.

— Naturalnie. Na powietrzu rzucilibyśmy je do koksowego piecyka.

(D. c. n.)